



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przewożąc Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymond G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

DODATEK POŚLANNIKA EPIFANII DO III TOMU PARUZYJNEGO

Poniżej zamieszczamy PRZEDMOWĘ WYDAWCY do III tomu paruzyjnego oraz DODATEK wydrukowany na jego końcu, napisane przez Poślannika Epifanii do angielskiej reedycji tego dzieła w 1937 roku.

WYDAWCA

PRZEDMOWA WYDAWCY

OBSZERNY zakres Prawdy omówiony wyczerpująco w niniejszym trzecim tomie WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO posiada głównie charakter proroczy — nie ten składający się z całego proroctwa, ale przede wszystkim z tych części proroctwa, które omawiają okres między latami 1799 a 1914. Ta księga była rozpoczęta w 1889 r. i natychmiast wydrukowana po II Tomie. Dlatego, niezależnie od małych zmian, na jakie pozwalały płyty (z czcionek), niniejsze dzieło tak oddaje poglądy Autora, jak one były rozwinięte do czasu, w którym zostało wydrukowane w 1891 roku. Przedstawia ono nadzwyczajne zrozumienie wielu omawianych w nim proroctw — tych wypełnionych w stosownych okresach przed pisaniem Autora, tych z nich w procesie wypełniania w okresie pisania i tych mających się jeszcze wypełnić do 1914 roku. Ogólne twierdzenia zawarte w tomie z wieloma ich szczegółami wytrzymały pomyślnie próbę czasu, jako prawdziwe, z czego radują się jego przyjaciele.

Można się spodziewać, że były w nim wyrażone niedojrzałe poglądy, jako że był pisany

w czasie, kiedy zaledwie minęła trzecia część czasu żęcia, podczas której prawda (Przyp. 4:18) jako pokarm na czas słuszny była gwałtownie wyjawiana i to na niezwykle wielką skalę. W miarę jak lata żniwa postępowały, wzrastało zrozumienie przez Autora przedmiotów przedstawionych w niniejszym tomie i był w

stanie przejrzeć większość tych niedojrzałych poglądów, jeden po drugim, które zostały poprawione w tej samej książce tak dalece jak stan płyt (z czcionkami) na to pozwalał. Niektórych poprawek nie można było dokonywać na tych płytach. Aktualne poprawki umieszczał w STRAŻNICY, w jego publikowanych kazaniach

oraz ustnych dyskusjach. Jego służba była ograniczona do Paruzji i czasu jej zachodzenia na Epifanię, nie miał więc przywileju zrozumieć i poprawić te niedojrzałe poglądy, które nie miały być wcześniej wyjaśnione aż podczas Epifanii. Te Pan poprawia teraz w Epifanii w miarę jak stają się na czasie. Te zasadnicze z tego rodzaju zostały wyjaśnione w uwagach i bez wątplenia, jeśli niektóre z nich pozostają jeszcze niejasnymi, to z postępowaniem Epifanii staną się jasnymi w czasie właściwym.

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 DWUMIESIĘCZNIK	
Wrzesień-Grudzień 1976	Nr Nr 288 i 289 (5, 6)
Dodatek Poślannika Epifanii do III Tomu Paruzyjnego.....	66
Przedmowa Wydawcy	66
Dodatek.....	67
Ofiary Książąt Wieku Ewangelii (4 Moj. 7:66-8:4; ciąg dalszy z TP '16, str. 64)	87
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” Tytus 2:13	

Ponowne zestawianie czcionek stworzyło okazję włączenia do tekstu dojrzszych i zrozumianych poglądów Autora, oczywiście w miarę możliwości bez zbyteńnego zmieniania jego sformułowań. Tam gdzie tego nie można było dokonać, np. na stronach 245—248 traktujących o przypowieści o groszu, sprawa została wyjaśniona w uwagach znajdujących się w Dodatku. Wydawca ufa, że te uwagi uwydatnią wartość tej wykazującej prawdziwy talent i pomocnej książki, do której one zostały dodane. Ażeby utrzymać tę samą paginację i format kart, koniecznym było, aby przy ponownym ukazaniu się wydania tej książki skreślić pewne mniej lub więcej nieważne słowa lub zastąpić je krótszymi synonimami z wielką troską, aby nie zniekształcić dojrzałego poglądu Autora. Takie postępowanie musiało być stosowane, ponieważ ręcznie dokonany zestaw czcionek, przy pomocy którego ta książka została złożona, jest bardziej zwarty niż złożony maszynowo na linoty-

pie, który został użyty ze względów ekonomicznych. Nasze skreślenia w tym tomie są mniejsze pod względem ilości niż w II Tomie, ponieważ doświadczenia z tym ostatnim przygotowały nas lepiej do takiej pracy.

Przywilej ponownego dania Kościołowi, dzięki Pańskiej opatrności, tego tomu WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO sprawia Wydawcy wielką radość. Czyni to więc z modlitwą, aby Pan błogosławił go dla użytku Maluczkiego Stadka, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i niepoświęconych sympatyków, i zaprasza Czytelników do łączenia się z nim w tej modlitwie. Z braterskimi pozdrowieniami dla nich Wydawca podpisuje się sam jako

Ich brat i sługa

PAWEŁ S. L. JOHNSON

Filadelfia, Pa., 1 stycznia 1936 r.

DODATEK

Poniżej przytaczamy list od pewnego misjonarza z Chin, otrzymany w trakcie drukowania niniejszego tomu. Niech on nam zilustruje jak na skutek Boskiej opatrności poselstwo terażniejszej prawdy jest wysyłane do zgłodniałych prawdy, znajdujących się w każdej części świata. Widocznie Pan żniwa tak kieruje pracą żniwiarzy, ażeby żadna jednostka z Jego zupełnie poświęconych świętych nie była pozostawiona w ciemności — 1 Tes. 5:4.

MÓJ DKOGI PANIE RUSSELL: Minęło już kilka lat od pozornie przypadkowej rozmowy, podczas której moja dobra znajoma, pani Downing [także misjonarz, a od kilku lat czytelniczka STRAŻNICY i WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO], wręczyła mi pewną ilość egzemplarzy STRAŻNICY. Powyżej powiedziałem „przypadkowej”. Teraz chcę skorygować siebie i powiedzieć *opatrnościowej*, ponieważ bardzo mocno wierzę, że była taką. Od tego dnia aż do dzisiejszego byłem nie tylko, jak to periodyki nazywają, „stałym czytelnikiem, płomiennym wielbicielem.” itd., ale kimś, kto był prawdziwie błogosławiony, pocieszony, oświecony i wzmocniony, a także uduchowiony przez pozornie zupełnie nowe (lecz w rzeczywistości stare i prawdziwe), nieustraszone i pełne godności (jednak pokorne i Chrystusowe), bezspornie ortodoksyjne (dotąd uważane za innowiercze) wyjaśnienia Boskiej prawdy, którą Pan i Pańscy pomocnicy byliście uprzywilejo-

wani opublikować, a ja razem z wieloma innymi byłem uprzywilejowany czytać ją, w jej miesięcznych artykułach.

Jeśli jednak tyle można powiedzieć o jej seryjnych wydawnictwach, to cóż ja mam powiedzieć teraz, kiedy znaleźliśmy się w korzystniejszej sytuacji w związku z otrzymaniem dwóch tomów WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO z ich ścisłym, metodycznym, rozdział po rozdziale rozwijającym się obrazem Boskich tajemnic, danych Kościołowi dla podjęcia tylko trudu czytania ich, w miarę jak one są udzielane przez ofiarujący Kościół i miłującego Boga. Naprawdę, wydaje się, że pozostało jeszcze tylko kilka stopni do osiągnięcia szczytu Strażnicy i ujrzenia rozpościerającej się przed naszymi zdumionymi oczyma, we wspaniale rozchodzących się panoramicznie falach, wszelkiej chwały dnia Boskiego objawienia; wypełnienia odnoszących się do żniwa ziemi wszystkich zdumiewających obietnic, jak: zstąpienie ukoronowanego Żniwiarza, policzenie klejnotów, przesiewanie Kościoła, związanie Szatana, rozliczenie się Jehowy ze światem, ustanie niepokoju na ziemi, otwarcie gościńca świętobliwości, zarysowanie się przyszłego świetlanego wieku, aż do wieku doskonałości i chwały, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich.

Czyż nie jest wspaniałą możliwością zaobserwowania sposobów i środków, które Bóg przez

Swego Ducha zaangażował (szczególnie podczas ostatnich dwudziestu lat) do doprowadzenia pewnej liczby Swego ludu do jaśniejszego zrozumienia prawd biblijnych, oczyszczając niejako Słowo od naleciałości wieków, przedstawiając do sprawdzenia nowe i stare rzeczy, argumentując i łącząc ściśle z sobą różne jego księgi tak, iż można zauważyć, że ani jedna z nich w żadnym przypadku nie może występować samodzielnie i powodując, aby całe Pismo Święte jaśniało w całej swojej nie zaciemnionej chwale jako jedno wielkie, chwalebne, samowystarczalne, *doskonale* Słowo Boga do naszego upadłego, lecz przez Chrystusa odkupionego świata? Jak prawdziwie, my czuwający, możemy widzieć nie tylko obietnicę poranka, która zadowalała Kościół przez osiemnaście minionych wlokących się stuleci, lecz także aktualny wschód słońca; nie tylko przedblask, lecz aktualne ciało świecące wielkim, własnym światłem i to nie na poziomie horyzontu — lub tuż ponad, albo poza — lecz znacznie ponad nim.

Być może, że na równinie, przed wschodem słońca, można widzieć tylko światło, lecz wejdźmy na drabinę, wieżę, użyjmy teleskopu, zastosujmy sekstans i wtedy ustalmy położenie i zobaczmy, czy nim nie jest samo słońce, jako takie. Następnie, będąc o tym przekonani idźmy tam, gdzie skupiają się jego promienie, podnieśmy Biblię do ich światła i zobaczmy jak one powodują świecenie każdej strony Boskim blaskiem prawdy; jak jej podstawowe doktryny połyskują, by świadczyć pokornym o wspaniałości dotychczas ukrytych celów Boga, odsłaniając jakoby ducha nieskończonej miłości, tak, w sposób objawiający te tajemnice, które pragnęli poznać aniołowie, ale nie mogli.

Świat może jeszcze trwać w ciemnościach i prawdopodobnie pozostanie w nich tak długo, aż wyraźniejsze objawienie Jego mocy ujawni fakt Jego obecności; a co te prawdy mówią Kościołowi, tym prawdziwie czuwającym, tym którzy patrzą na Jego przyjście dokonywane w sposób przez Niego przepowiedziany? Jakie jest znaczenie tych nadnaturalnie płonących, tych promiennych, proroczych prawd na temat kilku końcowych dni żniwa ziemi, tej intensyfikacji światła, wzrostu wiedzy, płomiennej tęsknoty duszy, rozrywania związków wyznaniowych, tych duchowych różnic? Proszę Pana, mnie jedno słowo, *parousia*, wyjaśnia to wszystko. Chrystus jest obecny, Król chwały jest tutaj, czas się wypełnił, Boski Jezus, Pomazaniec Boga, wywyższony Oblubieniec jest już wśród nas, przygotowując wstępnie swoje ziem-

skie panowanie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwsze zmartwychwstanie świętych, którzy zasnęli, jest faktem dokonany i w pewnej doniosłej mierze skutkiem ich słodkich wpływów może być impuls, jakiego doznajemy, ta zniewalająca, duchowa, potężna moc, jaką odczuwamy i która wiedzie nas jakoby do szukania Chrystusa i tęsknoty za Nim, a także może być wynikiem ich wcześniejszych wysiłków podejmowanych w interesie ich Boskiego Zbawiciela. Wkrótce żyjący święci otrzymają na swoich czołach znak swego Króla; wkrótce wszystkie klejnoty będą policzone, ostatnie poświęcone życie zostanie zupełnie ofiarowane, zwycięstwo wszystkich świętych jawnie potwierdzone, momentalna zmiana z ludzkiego życia do Boskiej chwały dokonana. Wówczas cały Kościół, z Chrystusem, jako swoją głową, będzie objawiony w mocy, królestwo będzie dane temu, który ma do niego prawo, a Mocarz ustawi swoje zastępy do walki. Krótki, lecz ostry, bezpośredni, lecz skuteczny konflikt z siłami ciemności będzie miał wtedy miejsce. A wówczas, o szczęśliwa myśli, ustrój społeczny upadłej ludzkości ustąpi na ziemi Boskiemu. O błogosławiona nadziejo, o chwalebne spełnienie, o szczęśliwy, szczęśliwy dniu, o radosne niebios, o szczęśliwa ziemi, o nieskończony Synu Boga, o godny wywyższony Zbawco! Ten, co odczuwa nieco z tych mocy nadchodzącego świata nie będzie wciąż powtarzał słów zamykających księgę Boga: „I owszem przyjdź, Panie Jezusie”!

Bardzo przepraszam, Drogi Panie, jeśli z uwagi na Pana cenny czas, w nadmiarze moich podziękowań, naprzykrzałem się za bardzo. Nie zamierzałem tego uczynić, lecz kiedy zacząłem pisać, temat okazał się obszerny, a ja pragnąłem wyrazić uznanie i wdzięczność mojemu Niebieskiemu Ojcu oraz Panu. Ściśle rzecz biorąc jestem wyznawcą wielkiej prawdy, którą Pan głosi, tj. że żyjemy w czasie żniwa świata. Dzięki łasce Boga jestem stróżem i dlatego mogę dostrzec brzask i co jest jeszcze cenniejsze, odczuwam go i nie waham się powiedzieć, że ja wiem, iż to jest prawdą. Czyż więc nie mogę być głęboko zainteresowany wszystkimi zagadnieniami (a jest ich wiele) jaśniejącymi wokoło Brzasku Tysiąclecia?

Moim skromnym zdaniem Pańskie dzieła, tomy WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO i czasopismo STRAŻNICA, dostarczają najlepszych, z jakimi dotąd zetknąłem się, komentarzy i pomocy dotyczących zrozumienia Pisma Świętego i prorocत्व, odnoszących się do wtórego przyjścia naszego Pana. Czytuję je niejedno-

krotnie ze stale wzrastającą przyjemnością, a to co piszę, w pewnym sensie, jest po prostu ucieleśnieniem w słowach zobowiązania, które od dłuższego czasu skłaniało mnie do wyrażenia uznania i podziękowania Panu jako ludzkiemu narzędziu za dobro jakiego doznałem z nich. Dlatego też ufam, że chociaż jestem Panu zupełnie nieznajomy, to przyjmie Pan mój list, jako pochodzący z wdzięcznego serca od kogoś, kto nie tylko czuje, lecz także pragnie wyrazić swoje zobowiązanie za każdą pomoc i oświecenie otrzymane i przyswojone w przedmiocie, który jest dla niego pierwszym ze wszystkich, tj. przyjście lub rzeczywista obecność naszego Boskiego Pana i Zbawiciela.

Pozostaję, Drogi Panie, Twoim w miłości Chrystusa

W. R. FULLER

2 marca 1891 r.

KILKA UWAG NA TEMAT III TOMU

O tym, że w III Tomie występowały pewne niedojrzałe poglądy, nasz Pastor dobrze wiedział, a potwierdzają to korekty niektórych z nich wprowadzane przez niego od czasu do czasu. Powodem ich zaistnienia jest to, że do właściwego czasu żaden zasób wiedzy ani pobożności, narzędzia używanego przez Boga, nie może odślonić myśli biblijnej; a niektóre z rzeczy przedstawionych w III Tomie nie były zupełnie wypełnione w czasie, kiedy był pisany. Te niedojrzałości głównie dotyczyły tych rzeczy, które były związane z próbami mającymi miejsce w czasie ich wypełnienia, a które nigdy nie były wcześniej zrozumiane, aż dopiero po stosownych próbach pomyślnie przeżytych przez wiernych; gdyby przedwcześnie były jasno zrozumiane, to zniweczyłyby sens próby w doświadczeniach, a tym samym zostałyby unieważnione Boski cel w domaganiu się właściwego przeżywania prób przez Jego lud. Przykładami pewnych niedojrzałych myśli podtrzymywanych przez naszego Pastora w czasie pisania III Tomu mogą być takie nauki, jak: wyzwolenie Kościoła do 1910 r., Czas Końca, Dzień Przygotowania, kończący się w 1914 r., wyzwolenie Wielkiej Kompanii do 1914 r., ukończenie powrotu Izraela do Palestyny do 1914 r., zakończenie Wielkiego Ucisku do 1914 r., ustanowienie Królestwa do 1914 r., Wiek Ewangelii dniem z przypowieści o groszu itd.

Wszystkie te i inne niedojrzałości występowały we wcześniejszych edycjach III Tomu, lecz

od czasu do czasu, w miarę wypełnienia, niektóre z nich były korygowane. Poprawki były wprowadzane szczególnie od 1904 r., jak to można zauważyć w Z '04, 197—199, 229—230, gdzie została przedstawiona myśl, iż Czas Ucisku rozpocznie się, a nie zakończy, w 1914 r. Niektóre z tych poprawek zostały przez naszego Pastora wprowadzone w tym tomie we właściwych miejscach, inne natomiast podane w Strażnicy itd., a jeszcze inne, wymagające korekty, nie były właściwie zrozumiane wcześniej, aż dopiero podczas Epifanii. Niniejsze uwagi wywołają zainteresowanie się nimi dla dobra Prawdy, jednakże nie w duchu wrogości, próżności lub wyszukiwania błędów, lecz w duchu, jaki ożywił naszego Pastora, kiedy wprowadzał poprawki właściwe w jego czasach. Ze względów wyżej podanych nie powinno się go bardziej winić za te niedojrzałości, niż można by winić naszego Pana za to, że przed właściwym czasem nie znał pory Dnia Sądu i restauracji królestwa Izraelskiego — Mar. 13:32; Dz. Ap. 1:7.

UWAGA I — DO STRON 15—56

Nasza pierwsza uwaga dotyczy długości Czasu Końca (str. 15—56). Nasz Pastor w czasie pisania tej książki wierzył, że 1914 r. będzie nie tylko świadczą o zupełnym zniszczeniu królestw tego świata, lecz także o całkowitym ustanowieniu Królestwa Bożego i spodziewał się, że do października 1914 r. Czas Końca będzie dopełniony i tak też tę sprawę przedstawił na str. 15. Na tej stronie oraz na górze strony następnej nauczał, że przy końcu Czasu Końca istniejące obecnie państwo, kościół i kapitał będą obalone. A na str. 43 stwierdza, że przy jego końcu każdy ślad papieżstwa zostanie zniszczony. Miał rację umiejscawiając te wydarzenia w Czasie Końca, lecz fakty wykazują, że nie wypełniły się one do października 1914 roku. Dlaczego nie? Ponieważ nasz Pastor nie wiedział, że po czterdziestu latach żęcia, Paruzji, nastąpi czterdzieści lat czasu ucisku, Epifania, podczas której to Epifanii te instytucje zostaną zniszczone. Stąd Czas Końca jest o czterdzieści lat dłuższy, aniżeli nasz Pastor przewidywał. Kiedy, jak to powyższe cytaty wskazują, w 1904 r. zrozumiał, że ucisk nie skończy się, ale rozpocznie w 1914 r., nauczał czegoś, co wskazywało, że Czas Końca będzie wybiegał poza 1914 r., chociaż na ile wiemy, on nigdy w taki sposób nie wyraził się o tym. Z jego punktu widzenia Czas Końca miał być świadkiem zupełnego zniweczenia królestw te-

go świata i Babilonu, jest więc widoczne, że my dotąd żyjemy w Czasie Końca, gdyż te królestwa dotychczas nie zostały zupełnie zdebronizowane a my w nim pozostaniemy aż do 1954 r., aby wykazać jaki jest ceł niniejszej uwagi.

Skoro Czas Ucisku i Epifania oznaczają to samo i skoro podczas Epifanii papieństwo ma być zniszczone (2 Tes. 2:8), a także królestwa tego świata i Babilon (Obj. 16:18—20; 18:21), a my możemy udowodnić, że Epifania jest czterdziestoletnim okresem, to w takim razie okaże się, że Czas Ucisku, którym kończy się Czas Końca jest okresem czterdziestoletnim i w konsekwencji Czas Końca trwa od 1799 r. do 1954 roku. Poniższe rozważania dowodzą, że Epifania jest okresem czterdziestoletnim:

(1) Paruzja i Epifania występujące w tych samych związkach są nazywane dniami, a każdy z nich oddzielnie jest określanym jako dzień — symboliczny dzień. (Łuk. 17:22 — Paruzja była „jednym” z dwóch „dni” Syna Człowieczego; w. 26, „dni”; w. 28, „dzień” — Epifania jest dniem objawienia się naszego Pana; 2 Tym. 3:1; 2 Piotra 3:3). Skoro każdy z nich jest nazywany dniem, a o obydwóch razem mówi się jako o dniach i ponieważ dzień Paruzji trwa czterdzieści lat, to dzień Epifanii podobnie trwa czterdzieści lat.

(2) Dwukrotny czterdziestodniowy pobyt Mojżesza na górze przedstawia te dwa okresy: czterdzieści dni podczas każdego pobytu przedstawiają czterdzieści lat, czterdzieści lat Paruzji i czterdzieści lat Epifanii, góra przedstawia królestwo, do którego Chrystus wstępuje z dwóch punktów widzenia, z punktu widzenia Paruzji i Epifanii.

(3) Czterdziestoletnie okresy Paruzji i Epifanii są potrzebne do wypełnienia symbolicznej nocy trwającej od 1799 r. do 1954 r. i w celu uczynienia z kwietnia 1877 r. dokładnej północy (ponieważ okres od października 1799 r. do kwietnia 1877, r. jest tak samo długi, jak od kwietnia 1877 r. do października 1954 r.) wymaganej przez przypowieść o mądrych i głupich pannach i przez fakty wypełnione w odniesieniu do kwietnia 1877 r., jako czasu, w którym rozległ się okrzyk: Oto Oblubieniec.

(4) Czterdzieści lat wydają się być biblijnym okresem prób dotyczących pewnych zasad, jak: czterdziestoletnie typowe doświadczenia na puszczy, czterdziestoletnie panowanie Saula, Dawida i Salomona, jako typowe okresy prób i czterdzieści lat doświadczeń podczas żniw Wieku Żydowskiego i Wieku Ewangelii, przedstawionych przez czterdzieści

dni szpiegowania ziemi itd., itd., itd. Spodziewamy się, że odpowiednio Wielka Kompania i Młodociani Godni, jako klasy podobnie będą mieć czterdzieści lat — Epifanię (2 Tym. 4:1; Obj. 7:14) — przeznaczonych na okres prób dotyczących odpowiednich zasad.

(5) Wyznaczenie przez Pana dwunastu godzin na dzień pracy (Jana 9:4; 11:9) i przygotowanie wieczoru z przypowieści o groszu, a w konsekwencji nocy (czterdzieści lat) następującej po dniu żęcia (Mat. 20:8) pokazuje, że okres dwunastu symbolicznych godzin następujących po paruzyjnym dniu żęcia (dwunastogodzinny dzień wynoszący czterdzieści lat) musi być tej samej długości, dowodząc tym samym, że Epifania trwa podobnie czterdzieści lat; pierwszy jest nie tylko dniem, a ostatni nie tylko nocą z przypowieści, lecz także dniem i nocą z Ps. 91:5,6 i 121:6.

(6) Wypełnione fakty sześciu z ośmiu wielkich cudownych dni dowodzą, że istnieje osiem dziesięcioleci (osiemdziesiąt lat), które podobnie wskazują, że pierwsze czterdzieści lat, od 1874 r. do 1914 r., pokrywają się z Paruzją, a następny okres czterdziestu lat pokrywa się z Epifanią od 1914 do 1954 roku.

(7) W 3 Moj. 12 oczyszczanie się matki po urodzeniu syna przez czterdzieści dni przedstawia oczyszczanie Prawdy rozwijającej Maluczkie Stadko i jej sług przez czterdzieści lat Paruzji, podczas gdy oczyszczanie się matki przez osiemdziesiąt dni po urodzeniu córki przedstawia oczyszczanie Prawdy rozwijającej Wielką Kompanię i jej sług podczas osiemdziesięciu lat Paruzji i Epifanii razem, co dowodzi, że Epifania jest okresem czterdziestoletnim.

(8) Ponieważ czas sekretnej obecności naszego Pana (Paruzja i Epifania) jest okresem ciemności w odniesieniu do świata (Izaj. 60: 1,2; 1 Tes. 5:1—5; Łuk. 17:26—30; Mat. 24: 37—39) i jest symbolicznie nazwany nocą (2 Moj. 11:4; 12:29), podczas której dokładnie o północy rozpocznie się Wielki Ucisk, a tym samym zabijanie pozaobrazowych pierworodnych, to dowodni, że dokładnie w 1914 r. następuje północ, wobec czego 1954 r. musi być jej końcem, jeśli 1874 r. był jej początkiem.

(9) Czterdzieści lat podróży Izraela po puszczy ma podwójne zastosowanie zgodnie z tym, co dowodził nasz Pastor: (1) Wiek Ewangelii, jako okres symbolicznego podróży ludu Bożego (za wyjątkiem wiernych) z powodu jego niewiary podczas Żydowskiego czasu żęcia i (2) okres Epifanii jako czas symbolicznego podróży ludu Bożego (za wy-

jątkiem wiernych) z powodu jego niewiary podczas czasu żęcia Wieku Ewangelii. Przeto Epifania jest okresem czterdziestoletnim w niniejszym obrazie tego typu, jako miniatura Wieku Ewangelii. Te wskazówki więc identyfikujące Epifanię z Czasem Ucisku dowodzą, że Czas Ucisku trwa czterdzieści lat, a jego koniec zaznacza się końcem Czasu Końca, a Czas Końca kończy się w 1954 roku.

(10) Powyżej w 3 punkcie podaliśmy dowód, że Epifania trwa przez czterdzieści lat, który to punkt w tej łączności wymaga dalszego wyjaśnienia celem wydobywania pełnej jego mocy dowodowej i wyprowadzenia pokrewnego argumentu, który jest dziesiątym punktem dowodzącym, że Czas Końca trwa aż do 1954 roku. Ten argument opiera się na wielu ustępach. Pierwszy z nich występuje u Mat. 25:1—13, szczególnie w wierszu 6, który mówi nam: „o północy stał się krzyk; Oto Oblubieniec”. Było to w kwietniu 1877 r. kiedy miała miejsce zgodna akcja proklamowania wtórej obecności naszego Pana. Akcja ta była wypełnieniem okrzyku o północy z przypowieści. Następujące fakty dowodzą, że ta akcja rozpoczęła się w kwietniu 1877 roku. Około października 1876 r. br. Russell był zupełnie przekonany, że wtóre przyjscie naszego Pana nastąpiło jesienią 1874 roku. Zrozumiał to w wyniku wspólnych studiów z p. N. H. Barbourem prowadzonych podczas wieczorów późną wiosną oraz latem 1876 r. we Filadelfii, gdzie korzystając z Wystawy Stulecia prowadził przedsiębiorstwo (Z '16, 171, par. 10). Na początku tej jesieni nasz Pastor finansował i kierował przygotowaniem do druku broszury: Trzy Światy, napisanej przez p. Barboura (par. 12), która została wydana w kwietniu 1877 r. (II Tom, str. 247, par. 2). Broszurka ta stanowiła główne dzieło literackie ogłaszające poselstwo: Oto, Oblubieniec. Natychmiast po wydrukowaniu zaczęto ją rozpowszechniać. Nasz Pastor w dniu 11 listopada 1876 r., następnego dnia po zamknięciu Wystawy Stulecia, zaczął zwracać swój interes we Filadelfii czyniąc przygotowania do powrotu do Allegheny. Tu spędził zimę przygotowując swoje przedsiębiorstwo, wykłady itd. tak, ażeby móc wziąć udział w kampanii ogłaszania obecności Oblubieńca. Wspomagani przez sprzedaż broszury i sakiewkę naszego Pastora (par. 13), br. Russell wraz z br. Barbourem w kwietniu 1877 r. rozpoczęli działalność pielgrzymką, polegającą na kazaniu i ogłaszaniu tego poselstwa, co stanowiło rozpoczęcie wypełniania się okrzyku o pół-

nocy z Mat. 25:6. Odpowiednio wypełnione fakty dowodzą, że północą z tej przypowieści był kwiecień 1877 roku. Po udowodnieniu tego sprawdzimy związane z tym rzeczy.

Kiedy ta noc się rozpoczęła i kiedy się zakończy? Odpowiadamy: Rozpoczęła się w październiku 1799 r., a zakończy się w październiku 1954 roku. Do tego wniosku dochodzimy jak następuje: Istnieje przynajmniej pięć symbolicznych nocy wymienionych w Biblii: noc grzechu trwająca 6.000 lat (Ps. 30:6); noc Czasu Ucisku (Iz. 21:11, 12; Ps. 91:5,6); noc Czasu Końca (Mat. 25:1—13; Mar. 13:35; Łuk. 17:34—36); noc Wieku Ewangelii (2 Moj. 12:12 — zob. Komentarz); oraz noc Paruzji i Epifanii (2 Moj. 12:29). Noc, o której mówi Łuk. 17:34—36 nie może być nocą Czasu Ucisku, tj. Epifanii, ponieważ opisane tam żęcie jest sprawą Paruzji. Z tego samego powodu nie jest też nocą Wieku Ewangelii, ani nocą Paruzji i Epifanii, ponieważ ta ostatnia w tej łączności jest nazwana dniem (w. 28). Musi to więc być noc, która między innymi okresami obejmuje Paruzję, która sama w sobie tylko nazywana jest dniem, a której nocą jest Epifania (Ps. 91:5,6). Nie jest to także noc grzechu, ponieważ Jezus żyjąc i przemawiając podczas niej nie mówiłby o niej jako o „*onej nocy*”, tj. nocy bardzo odległej. Stąd więc noc z Ewangelii Łukasza 17:34—36 jest nocą Czasu Końca, która z innego punktu widzenia, z tego który mówi o wroście wiedzy, jest nazwana Dniem Przygotowania. Noc z Mat. 25:1—13 nie może być nocą grzechu, jeśli ta ostatnia trwała przed i po końcu tej nocy, o której mówi przypowieść. Nie może być ona także nocą Epifanii, bo panny z przypowieści rozpoczęły działalność (podczas tej nocy) na 85 lat przed początkiem Epifanii i ponieważ jej północ wystąpiła 37 ½ roku przed rozpoczęciem się Epifanii. Stąd noc z przypowieści o dziesięciu pannach była nocą Czasu Końca. A teraz, noc z przypowieści o sługach czuwających na powrót ich pana (Mar. 13:34—36) także nie może symbolizować nocy Epifanii, ponieważ nasz Pan miał przyjść na początku Paruzji. Nie może ona także oznaczać nocy grzechu z tego powodu, że w czasach Jezusa już było po początku piania koguta — 2 godz. w nocy, ani nocy Wieku Ewangelii, gdyż Jezus wiedział, że przyjdzie przy jej końcu, ale mówił o nocy, której pierwsza straż — „z wieczora”, 6 godz. wieczorem — jeszcze nie nastąpiła. Nie może ona oznaczać także nocy Epifanii, jeśli On miał przyjść na początku Paruzji. Nie może być też nocą paruzyjno-

epifaniczną, ponieważ Jego obecność miała być rozpoznana na długo przed jej północą. Stąd noc tego ustępu musi być także tą nocą Czasu Końca. Jeśli jednak ta noc rozpoczęła się w październiku 1799 r., a jej północ nastąpiła w kwietniu 1877 r., tj. 77 ½ roku po jej rozpoczęciu, to jej koniec musi nastąpić w 77 ½ roku po jej północy, tzn. w październiku 1954 roku. Jezus oczywiście wiedział, że przyjdzie kiedyś podczas Czasu Końca. Wiedział także, że przyjdzie przed jej północą, w środku jej drugiej straży, wiedział, że wtedy Jego obecność będzie ogłaszana (Mat. 25:6), nie wiedział jednak o której godzinie tej nocy (Mar. 13:32). Żaden też z Jego uczniów nie miał znać godziny ani wiedzieć, podczas której z czterech straży (Mar. 13:32, 35) On przyjdzie. Stąd noc z Ewangelii Marka 13:35 jest nocą Czasu Końca. Rozważania przedstawione w niniejszym paragrafie dowodzą, że Czas Końca kończy się w październiku 1954 roku.

UWAGA II — DO STRON 134—139

W tej naszej drugiej uwadze pragniemy dowieść, że stanowisko zajęte w III Tomie, str. 134—139, a wykazujące, że żęcie rozpoczęło się w 1874 r. i zakończyło w 1914 r., jest całkowicie słuszne. Przed jego zakończeniem nie znano czasu trwania pracy pokłosia, później zrozumiano, że zakończyło się ono podczas Wielkanocy 18 kwietnia 1916 roku. Obecnie przedstawimy długą listę argumentów potwierdzających te daty, którym zaprzeczano, ponumerujemy je i prócz tego podamy inne stosowne materiały potwierdzające. Niestety nasz Pastor w artykule umieszczonym w Z '16, 263—265 odrzucił 1914 r. jako datę końca żniwa i półtora miesiąca później uczynił to samo w przedmowie do III Tomu.

(1) W Ew. Jana 9:4, zgodnie z poprawioną wersją Biblii, znajdujemy pierwszy z tych dowodów w słowach: „My musimy sprawować sprawy Onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować”. Praca, jaką wówczas wykonywali Jezus i Apostołowie, była pracą żęcia. Stąd praca, o jakiej mówi zacytowany tekst, jest pracą żęcia, która z nastaniem nocy nie mogłaby być dłużej wykonywana. Tą nocą jest Czas Ucisku (Iz. 21:11,12), obejmujący stopniowo każdy kraj chrześcijański, wtedy kiedy zostawał uwikłany w wojnę światową. Ta noc przeto objęła całe chrześcijaństwo, gdy woj-

na zgubnie dotknęła całe chrześcijaństwo. To było prawdą przed jesienią 1916 roku. Odtąd już więcej praca żęcia nie mogła być wykonywana. Dlatego praca żęcia i pokłosia zakończyła się przed jesienią 1916 roku. (2) Wybrani w każdym kraju musieli być popieczętowani na czołach, zżęci, przed uciskiem rozpoczynającym się wojną światową, która ogarnęła dany kraj (Obj. 7:1—3). Każdy kraj chrześcijański był wplątany (niekoniecznie jako strona prowadząca wojnę) w wojnę przed jesienią 1916 roku. Dlatego wszyscy wybrani zostali popieczętowani na czołach, zżęci, przed jesienią 1916 roku. (3) Na każdym miejscu, gdzie znajdował się nominalny Syjon (niewiasta), tam według Iz. 66:7 Maluczkie Stadko opuściło niewiastę, zanim ona rozpoczęła pracę. Jej praca rozpoczęła się z wojną światową i szybko się rozszerzyła, aż wczesną wiosną 1916 r. była powszechną w chrześcijaństwie, co dowodzi, że wówczas tak żęcie jak i pokłosie było ukończone. (4) Odpowiednio do Obj. 6:9—11, wszyscy święci mieli być *zabici pod ołtarzem* [poświęceni pod Chrystusem, ich Głową] przed nadejściem pomsty na chrześcijaństwo. Pomsta rozpoczęła się wojną okopową 21 września 1914 roku. Stąd przed 21 września 1914 r. wszyscy z klasy Chrystusowej byli poświęceni i spłodzeni z ducha, co zakończyło żęcie, jako różniące się od pokłosia. (5) Stosownie do Am. 9:13, oracz i tłoczący winne jagody zajęli żniwiarza oraz rozsiewającego nasienie i położyli koniec ich pracy. Oracz zajął (a to spowodowało niemożliwość kontynuowania jego pracy) żniwiarza (włączając zbierającego kłosy), a tłoczący winne jagody zajął rozsiewającego nasienie tam wszędzie, gdzie tylko chrześcijaństwo zostało zamieszane w wojnę światową, co miało miejsce na wiosnę 1916 roku. Stąd wiosną 1916 r. żęcie i pokłosie było zakończone.

(6) Wszyscy święci mieli uczestniczyć w chwale i wykonywać (w sensie duchowym) pomstę oraz karać narody i ludy, a także wiązać ich królów i szlachtę (Ps. 149:5—9). To zostało wykonane od jesieni 1914 r. do jesieni 1916 roku. Dlatego, ażeby uczestniczyć w tej pracy, wszyscy święci musieli być zżęci przed końcem tego okresu. (7) Ostatnią czynnością antytypowego Eliasza, zanim utracił swój płaszcz, było uderzenie Jordanu (2 Król. 2:8), dokonane w czasie od jesieni 1914 r. do jesieni 1916 roku. Ażeby w tym czasie być członkiem antytypowego Eliasza i uczestniczyć w jego ostatniej pracy z płaszczem, należało uprzednio osiąść Prawdę i być zżętym. Stąd wszyscy w

nim przedstawieni zostali zżęci przed jesienią 1916 roku. (8) Biblia naucza (3 Moj. 16:20, 21), że ostatnią ogólną pracą Najwyższego Kapłana Świata w stosunku do chrześcijaństwa ma być postępowanie z Kozłem Azazela, polegające na wyznawaniu nad nim grzechów chrześcijaństwa, prowadzeniu go do bramy, doprowadzeniu go do człowieka na to obranego i oddaniu Azazelowi. Zanim więc pierwsza z tych prac mogłaby być ukończona, wszyscy członkowie Najwyższego Kapłana Świata musieli posiadać Prawdę, ażeby w niej uczestniczyć, ponieważ wszyscy jego członkowie musieli wziąć udział w jego ostatniej pracy. Pierwsza z tych prac rozpoczęła się jesienią 1914 r., a zakończyła jesienią 1916 roku. Ostatni więc członek tego Kapłana posiadał Prawdę, został zżęty, przed jesienią 1916 roku. (9) Rozdzielenie pozaobrazowego Eliasza i Elizeusza, które rozpoczęło się 27 czerwca 1917 r., dowodzi, że przed tą datą wszyscy „prawdziwie wybrani” otrzymali Prawdę, ponieważ przed tym czasem musieli ukończyć swoją pracę z płaszczem w stosunku do nominalnego duchowego Izraela, przed jego utraceniem w używaniu go na rzecz tego wieku. (10) Pierwsze rozdanie grosza z przypowieści (Mat. 20:8, 9), udzielające przywileju uczestniczenia w pierwszym uderzeniu Jordanu, musiało być dokonane przed jesienią 1916 r., kiedy ta praca została zakończona. Wszyscy więc musieli być zżęci przed tym czasem, ponieważ ich zżęcie poprzedzało otrzymanie przez nich grosza. (11) Wieczór z przypowieści o groszu zakończył żęcie, ponieważ z jego nadejściem sprawca rozpoczął rozdawanie żeńcom grosza, jako zapłaty za zakończoną pracę dnia. Grosz stanowił przywilej uderzenia Jordanu, które rozpoczęło się 20 września 1914 roku. Dlatego żęcie zostało zakończone przed 20 września 1914 roku. (12) Tylko pięć okresów przesiewań wystąpiło w czasie żęcia podczas końca (czasu żęcia) drugiego z dwu wieków (1 Kor. 10:11; wg ASV „... na których końcu wieków przyszły.”), a żniwo musiało być zakończone przed wystąpieniem szóstego przesiewania, które rozpoczęło się jesienią 1916 r. w Anglii, a w lecie 1917 r. w Ameryce. Wobec tego koniec wieku (żęcie) musiał nastąpić przed jesienią 1916 roku.

(13) „On Sługa” miał pieczę nad pracą całej czeladzi (Mat. 24:45—47), przeto wszyscy byli zżęci i służyli pod jego kierownictwem przed 31 października 1916 r., datą jego śmierci. (14) Jako wódz klasy przedstawionej przez męża z kałamarzem pisarskim (Ezech. 9:2—5, 11), nasz Pastor w scenie z togą 30

października 1916 r. rozpoczął sprawozdanie tego symbolicznego męża na dowód, że jego praca została ukończona, tzn. położył atrament na czołach tych wszystkich, którzy wdychali i narzekali w mieście, pieczętując wybranych, dokonując zżęcia ich wszystkich. Stąd przed 30 października 1916 r. żęcie zostało ukończone. (15) Ogłoszenie przez Wielką Kompanię 27 marca 1918 r. poselstwa o ukończeniu żęcia (Obj. 16:17) z jego poprzedzającymi wydarzeniami dowodzi, iż żęcie zostało dokonane przed jesienią 1916 roku. (16) Ich praca opisana w Obj. 19:1, 2, która rozpoczęła się jesienią 1917 r., dowodzi, że na jakiś czas przed jesienią 1916 r. całe Maluczkie Stadko było zżęte. (17) Pierwsza walka antytypowego Gedeona rozpoczęła się w 1914 r., jak typ wskazuje przy końcu pozafiguralnych siedmiu lat (Sędz. 6:1), Czasów Pogan, a zakończyła jesienią 1916 r., co dowodzi, że wszyscy prawdziwie wybrani już uprzednio zostali zżęci; ponieważ wszyscy oni wzięli udział w tej walce, musieli więc posiadać Prawdę, zanim mogli w niej uczestniczyć. (18) Od 1916 r. zostało zapoczątkowane udzielanie antytypowym Merarytom i Gersonitom (4 Moj. 7:1—8) ich sześciu symbolicznych wozów, organizacji, a więc ukończenie i pomazanie pozaobrazowego Przybytku musiało być przedtem dokonane, co jest równoznaczne z ukończeniem pracy żęcia. (19) Podjęcie przez „onego Sługę” po raz ostatni tematu dotyczącego ożywionego usprawiedliwienia miało miejsce w okresie od 1915 r., aż prawie do jego śmierci. Na jakiś czas przedtem sposobność spładzania z ducha, którego koniec uzupełnił żęcie i które jest poprzedzone ożywionym usprawiedliwieniem, ustala, tj. wtedy, kiedy brama reprezentująca wejście w stan ożywionego usprawiedliwienia została zamknięta (Ezech. 44:1, 2). A to wskazuje, iż żęcie, jako różniące się od pokłosa, zakończyło się jakiś czas przed 1915 rokiem. (20) „Przyszła godzina, abyś żął” (żęcie w szerszym znaczeniu tego słowa, w którym mieści się także praca pokłosa, Obj. 14:15, Diaglott; Mat 24:36; 25:13) — 1/24 dnia obejmującego 1000 lat, tj. 41 lat i 8 miesięcy, dowodzi, że do 2 maja 1916 r. żęcie było całkowicie zakończone. (21) 1 Moj. 15:7—21 w wieku zwierząt i ptaków wykazuje, że tak żęcie jak i pokłosa było ukończone do 16 kwietnia 1916 roku.

Obecnie przystępujemy do przedstawienia pokrótce innych biblijnych dowodów wskazujących, że żęcie i pokłosa zostało zakończone. (22) Dzień z 2 Król. 2:3 — dzień 40-letni od 1878 r. do 1918 r. — wypełnił się, lecz jak

było przewidziane nie zakończył wcześniej, aż nastąpiło rozdzielanie antytypowego Eliasza i Elizeusza, co dowodzi, że żęcie było ukończone na jakiś czas przed 1918 r., ponieważ wszyscy musieli być zżęci przed chwilowym zniknięciem Eliasza ze sceny, pozostawiającego swój płaszcz pozaobrazowemu Elizeuszowi. (23) Godzina pokuszenia — 41 lat i 8 miesięcy (wg czasu księżycowego) — trwała od Wielkanocy 1878 r. do 6 grudnia 1919 r. i to stanowi dowód, że żęcie włączając pokłosie, wtedy już od jakiegoś czasu było zakończone, ponieważ wszyscy musieli być zżęci na kilka lat wcześniej, ażeby przeżyć w tym czasie specjalne doświadczenia. (24) To szczególnie zaznaczone rozdzielanie ludzkiego społeczeństwa na dwie klasy, konserwatystów i radykałów, dowodzi o zakończeniu obu uderzeń Jordanu, a tym samym dowodzi o uprzednim ukończeniu żęcia. (25) Aktywność pozaobrazowego Jehu i Hazaela także dowodzi, że obecnie znajdujemy się poza czasem pozostawienia przez Eliasza swego płaszcza, gdyż pozaobrazowy Elizeusz, posiadając płaszcz, dopilnował ich pomazania i dlatego od lat żyjemy poza okresem żęcia. (26) Od lat trwająca manifestacja złego sługi, jaka nastąpiła po ukończeniu pracy przez mądrego i roztrzonego sługę (Mat. 25:45—47, 48—51), dowodzi, że od lat żyjemy poza czasem żęcia (Ezech. 9:11). (27) Fakt, że adherenci Towarzystwa przeszło 17 lat temu (pisane w 1936 r.) ponownie powiedzieli „Alleluja” (Obj. 19:3) i w tym połączyły się z nimi inne grupy Wielkiej Kompanii, dowodzi, że od czasu żęcia upłynęło ponad 17 lat. (28) Trzy grupy antytypowych Lewitów, zobrazowane w mężach z Neftali, Aser i Manases, przed 19 laty przystąpiły do wojny z pozaobrazowymi Madianitami, co dowodzi, że żęcie było wówczas zakończone, ponieważ żęcie zostało ukończone przed zakończeniem pierwszej walki Gedeona. Te trzy grupy Lewitów przystąpiły do swojej wojny potem, rozpoczynając ją w 1917 roku.

(29) Ukazanie się Młodocianych Godnych, antytypowych mężów z Efraim, na początku 1917 r. (Sędz. 7:24—8:3) jest następnym dowodem, że czas żęcia został ukończony przed 19 laty, ponieważ jako klasa nie mogli być rozpoznani przed zakończeniem żęcia i pokłosia. (30) Objawienie się ośmiu grup Lewitów pod złym dowództwem dowodzi o zakończeniu żęcia, ponieważ Maluczkie Stadko musiało być skompletowane, zanim oni mogliby się ujawnić przez ich rewolucjonizm i opozycję w stosunku do Maluczkiego Stadka. (31) Obecnie

trwająca druga walka pozaobrazowego Gedeona jest prowadzona od 1920 r., a żęcie, ukończone przed jego pierwszą walką, musiało być skompletowane przynajmniej od 20 lat. (32) Działalność w stosunku do Kozła Azazela, znajdującego się w kościele nominalnym, trwa od 16 lat, następując po działalności Najwyższego Kapłana w stosunku do kozła Azazela, znajdującego się w grupach Prawdy pod złym dowództwem, która oczywiście wskazuje, że żęcie, które zostało ukończone, zanim rozpoczęła się wyłączna działalność do kozła Azazela w grupach Prawdy, musiało być ukończone na wiele lat przedtem. (33) Ostatni członek Najwyższego Kapłana świata został spłodzony natychmiast po zastosowaniu za niego zasługi (3 Moj. 16:16—19), a to poprzedziło działalność z kozłem Azazela, która, jak wykazaliśmy, rozpoczęła się 20 września 1914 r., a więc żęcie w wąskim znaczeniu tego słowa — nie pokłosie — było wówczas ukończone. (34) Ostatnie nowe stworzenie utraciło swoją koronę przed spłodzeniem z Ducha ostatniego członka, tak więc żęcie, w wąskim znaczeniu, jest już od kilku lat ukończone. (35) Ponowne ukazanie się antytypowego Eliasza miało miejsce, po jego czasowym zniknięciu, około 16 lat temu, co dowodzi, że żęcie musiało być ukończone o kilka lat wcześniej. (36) Świadczenie Piramidy wskazujące, że antytypowy Elizeusz, jako taki będzie ujawniony 27 czerwca 1917 r. i wypełnienie się wówczas tego wydarzenia świadczyło, że żęcie było ukończone przed tą datą. (37) Świadczenie Piramidy o ponownym ukazaniu się antytypowego Eliasza 18 lipca 1920 r. zostało wypełnione w tym terminie, a to oczywiście dowodzi, że żęcie na kilka lat przedtem zostało ukończone.

CZTERDZIESTOLETNI ŻĘCIE — NAUKA BIBLIJNA

Przed podaniem pozostałych dowodów na ten temat pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że dawniej wszystek lud Prawdy właściwie wierzył, że żęcie rozpoczęło się w 1874 r., a obecnie niektórzy zaprzeczają, jakoby ono miało trwać czterdzieści lat, twierdząc, że nasz Pastor tuż przed swoją śmiercią zrezygnował z tej myśli jako nauki zawartej w równoległościach. Na ile to dotyczy równoległości musimy przyznać, że istotnie teraz nie znamy dokładnego wydarzenia z 69 r. po Chr., które zakończyło żęcie zniwa żydowskiego. Chociaż my z całkowitą pewnością nie możemy znać takiego wydarzenia, to jednak było ono sygnalizowane przez braci (Łuk. 21:

21) uciekających z Judei i Jerozolimy w październiku 69 r., ponieważ były wtedy dwa otoczenia Jerozolimy, jedno odległe, przez które Rzymianie jesienią 69 r. zajęli obszar wynoszący około 30 mil wokół Jerozolimy, w którym jednakże pozostawiono dostateczne luki umożliwiające chrześcijanom ucieczkę do Pelli za Jordanem i drugie wiosną 70 r. w pobliżu miasta, tak zwarte, iż uniemożliwiało jakakolwiek ucieczkę. Znamy wiele faktów dowodzących, że równoległości żniwa występowały w dalszym ciągu do 66 i 69 r. po Chr. w odniesieniu do prawdziwego Kościoła, a równoległości dyspensacji wypełniały się do 73 r. w odniesieniu do kościelnego państwa żydowskiego.

W każdym razie nie jesteśmy ograniczeni do równoległości, ażeby uzyskać dowód, że czterdzieści lat pokrywały okres żęcia, który poprzedzał pokłosie, ponieważ Pismo Św. i Piramida z punktu widzenia czterdziestoletniego żniwa dają nam dalsze dowody, że żęcie niezależnie od pokłosia skończyło się w 1914 roku. Wszystko to jest w harmonii z myślą, że żniwo jest już skończone. Dowody te ponumerujemy cyframi następnymi po podanych wyżej. Kontynuujemy nasze rozważania dowodów 38-mym uzasadnieniem: (38) Dzień z przypowieści o groszu, czterdziestoletni okres, jest udokumentowany faktami dowodzącymi, że żęcie trwało od 1874 do 1914 roku. Z tego powodu żęcie, bez pokłosia ukończonego 16 kwietnia 1916 r., zostało zakończone jesienią 1914 roku. (39) Czterdziestodniowa podróż Eliasza do góry Bożej (1 Król. 19:5—8) po drugim przebudzeniu i posiłku, przedstawia czterdziestoletni okres żęcia, odrębny od pokłosia, sięgający czasu spłodzenia ostatniego członka, w którym antytypowy Eliasz w pełni i ostatecznie, chociaż poczytalnie, osiągnął pozaobrazową górę Bożą, Królestwo Boże, które to wydarzenie zaznacza koniec żęcia jako odrębnego od pokłosia. (40) Czterdzieści dni szpiegowania ziemi z 4 Moj. 13:1—25, przedstawiają czas od 1874 do 1914 r., podczas którego wodzowie zatrzymujący i tracący korony, w Prawdzie i poza nią, poszukiwali swego dziedzictwa i zostali powstrzymani w dalszych poszukiwaniach nowych parazyjnych rzeczy tuż po wybuchu wojny. Pierwsza praca w stosunku do nich, jako odrębnych grup, rozpoczęła się wyznawaniem grzechów nad Kozłem Azazela, w latach 1914—1916. To dowodzi, że żęcie, jako odrębne od pokłosia zakończyło się w 1914 roku.

(41) Jak 40 dni, podczas których Ezechiel

leżał na boku za Jerozolimę (Ezech. 4:6), przedstawia 40 lat oblężenia protestantyzmu przez prawdziwy Kościół, tak 390 dni podczas których leżał na drugim boku, przedstawia obleganie romanizmu przez prawdziwy Kościół w ciągu 390 lat. Te czterdzieści dni przedstawiają czas żęcia, podczas którego przez obleganie protestantyzmu prawdziwy Kościół pozyskał z niego swoich zżętych braci, (jako różnych od pozyskanych w pokłosiu). To oblężenie rozpoczęło się opozycją w stosunku do protestantyzmu pierwszą Prawdą żniwa, wyrażoną pod tytułem: Sposób powrotu naszego Pana, którą nasz Pastor jasno zrozumiał przy końcu września 1874 r. i natychmiast przy jej pomocy zaczął sprzeciwiać się drugiemu przyjsciu naszego Pana w ciełe, jako dzierżącemu sierp żniwa, co dowodzi, że to oblężenie, żęcie, zakończyło się w 1914 roku. (42) Poprzedni punkt nasuwa myśl, że nasz Pastor był pierwszym ziarnem pszenicy zżętym w żniwie Wieku Ewangelii i to do października 1874 r., co podobnie dowodzi, że 40 lat żęcia zakończyło się w 1914 roku. (43) Goliat wyzywający przez 40 dni Izraela do walki (1 Sam. 17:16) symbolizuje ewolucję kroczącą pysznie podczas całego żniwa i zuchwale wyzywającą do walki lud Boży, lecz wojna jako symboliczny wiatr (Obj. 7:1), położyła kres jej przechwałkom na temat postępu współczesnej cywilizacji będącego pozytywnym dowodem jej prawdziwości i zaopatrzyła naszego Pastora w końcowy skuteczny argument przeciwko ewolucji. A więc 40-letnie żniwo (żęcie) zakończyło się w 1914 roku. (44) Pierwszy pobyt Mojżesza na górze przedstawia posiadanie przez Chrystusa przez pierwszych 40 lat autorytetu Swego Królestwa, otrzymanego przez Niego tuż przed Jego drugim przyjsciem (Ps. 45:4—7). Schodzenie Mojżesza z góry przy końcu 40 dni przedstawia rozpoczęcie przez Chrystusa wojny okopowej, jako początek gniewu, aby osłabić chrześcijaństwo w celu zupełnego obalenia go. Jednakże żęcie, (jako odrębne od pokłosia) musiało być ukończone przed początkiem gniewu. Przeto przed 21 września 1914 r., kiedy rozpoczęła się wojna okopowa, żęcie było ukończone. (45) Trwająca przez 40 lat służba Jeremiasza (Jer. 1:2, 3; porównaj ze zbieżnymi długościami panowania Jozyjasza, Joakima i Sedekiasza, II Tom, str. 51), jak dowiedziono na podstawie 2520 lat równoległości (dwójnasób), jest równoległa z okresem od 1874 r. do 1914 r., a jego służba, jako typ i jako równoległość przedstawia służbę żęcia

Kościoła od 1874 r. do 1914 roku. Stąd 40 lat żęcia zakończyło się w 1914 roku.

(46) 40-dniowa służba naszego Pana przed Wniebowstąpieniem, wyrażająca świadectwo o sprawach Królestwa (Dz. Ap. 1:3), przedstawia przez 40 lat trwającą pracę żęcia Kościoła z świadczeniem o Królestwie, zakończoną dla Kościoła w 1914 r., ponieważ natychmiast po tym, zamiast rozpowszechnić poselstwo Królestwa, jako poselstwo żęcia, wierni, pozostawiając je Wielkiej Kompanii i Młodocianym Godnym, jako ich pracę pokłósia, rozpoczęli uderzać Jordan, wyznawać grzechy chrześcijaństwa nad Kozłem Azazela, postępować według prawa zapisanego, tj. udowodnić chrześcijaństwu winę wielu rozmyślnie popełnionych grzechów i ogłosili wyrok zniszczenia go, walcząc w ten sposób w antytypowej pierwszej walce Gedeona. Tak więc koniec 40-dniowej służby naszego Pana przed Wniebowstąpieniem symbolizuje zakończenie przez Kościół jego służby żęcia w 1914 roku.

(47) Jezus kuszony na puszczy przez 40 dni podczas studiowania Słowa Bożego, przedstawia 40 lat kuszenia Kościoła na antytypowej puszczy w latach od 1874 r. do 1914 r. podczas studiowania Słowa Bożego, a ten okres koresponduje z pracą żęcia Kościoła, podczas którego był szczególnie kuszony. (48) 40 dni wynosił okres oczyszczenia matki po urodzeniu syna (3 Moj. 12:2—4), przedstawiający 40 lat (1874—1914), podczas których Prawda rozwijająca Maluczkie Stadko i jej słudzy, którzy stosowali ją do Maluczkiego Stadka, byli oczyszczeni. To oczyszczanie rozpoczęło się w październiku 1874 r. oczyszczeniem pierwszej Prawdy żniwa i pierwszego ziarna pszenicy z błędu o drugim przyjsciu Chrystusa w ciełe przez danie mu Prawdy o sposobie powrotu naszego Pana. Niniejsze rozważanie dowodzi, że żęcie rozpoczęło się w 1874 r. a zakończyło w 1914 roku. (49) Zapowiedź Jonasza o karze dla mieszkańców Niniwy przedstawia ustne narzędzia mówcze nominalnego kościoła głoszące nie o przyszłej próbie, lecz o wiecznych mękach, jako gniewie przychodzącym przy końcu żniwa („40 dni”). Odwrócenie przez Boga takiego nauczania przez poselstwo żniwa o przyszłej próbie — restytucji — od 1874 r. do 1914 r. jest przedstawione przez odrzucenie przez Boga poselstwa Jonasza, co dowodzi, że poselstwo żniwa o restytucji zdobywało zwolenników — żęło — przez 40 lat od 1874 r. i że 40 lat żęcia wypełniło się od 1874 do 1914 r., stanowiącego datę zakończenia żęcia jako odrębnego od pokłósia.

(50) Najwyższy Kapłan, natychmiast po zastosowaniu przypisania za ostatniego członka mającego dostąpić spłodzenia (3 Moj. 16:16—19), rozpoczął wyznawanie grzechów nad Kozłem Azazela, które rozpoczęło się jesienią 1914 r., a żęcie jako odrębne od pokłósia skończyło się wówczas, tj. 40 lat po rozpoczęciu się. (51) Fakt ten, że symboliczna zima ucisku, która rozpoczęła się w 1914 r. wchłonęła chrześcijaństwo częściowo, a w 1916 r. całkowicie, zaznaczył, że wtedy tylko utracjusze koron nie byli jeszcze wybawieni z błędu, co dowodzi, że przedtem wszyscy wierni byli wybawieni z Babilonu, jak świadczy Jeremiasz (Jer. 8:20). (52) Fakt, że pokłósie było dokonane przez Wielką Kompanię („ubogich”, którzy są takimi, ponieważ pozbawieni bogactw wysokiego powołania) i przez Młodocianych Godnych („przychodniów”, którzy są takimi, ponieważ nie są z *duchowego* Izraela) (3 Moj. 19:9, 10), podczas gdy Maluczkie Stadko postępowało według prawa zapisanego, uderzało Jordan w pierwszym uderzeniu, walczyło w pierwszej walce antytypowego Gedeona i wyznawało grzechy nad kozłem Azazela od jesieni 1914 r. do jesieni 1916 r., dowodzi, że żęcie jako odrębne od pokłósia trwało czterdzieści lat, a samo pokłósie nie trwało dłużej jak prawie dwa lata. (53) Godzina pokuszenia rozpoczęła się 18 kwietnia 1878 r., zakończyła 6 grudnia 1919 r., a przez porównanie jej z godziną żęcia, dowodzi, że pokłósie było zakończone na wiosnę 1916 roku. To jest w harmonii z myślą, że żęcie, jako odrębne od pokłósia zakończyło się czterdzieści lat po jego rozpoczęciu. (54) Piramida, zaznaczając datę 16 września 1914 r. jako czasu ostatniego spłodzenia z ducha, wzmacnia dowód Pisma Sw., że żęcie, jako odrębne od pokłósia trwało czterdzieści lat i zakończyło się w październiku 1914 roku. (55) Stały postęp grup Lewickich w kierunku ich przewidzianego podziału na 60 grup, z których przeszło 50 istnieje już obecnie, rozpoczął się jesienią 1916 r. i dowodzi, że Maluczkie Stadko było zżęte wcześniej. (56) Rozwinięcie Prawdy epifanicznej zapoczątkowane od 1916 r. dowodzi, iż Prawda paruzyjna przedtem już została skompletowana, a tym samym dokonała swego dzieła zżęcia Kościoła.

PRÓŻNE WYSIŁKI DANIA ODPOWIEDZI

Jak niektórzy próbują odpowiedzieć na większość wyżej wymienionych argumentów? Przez zaprzeczanie wyjaśnieniom naszego Pa-

stora, na których one są oparte i przedkładanie w ich miejsce „nowych poglądów”. Jednakże wierzymy, że 56 podanych wyżej dowodów o żęciu i pokłosiu zakończonych odpowiednio w latach 1914 i 1916 ostoja się. Sofisterie i gromadzenie deklamatorskich słów, nie dostosowanych pojęć i „nowych poglądów” sprzeciwiających się naszemu Pastorowi, jak to niektórzy mają w zwyczaju, mogą być użyte przeciwko nim; one się jednak nie ostoja, ponieważ głupstwo ich wkrótce jawne będzie (2 Tym. 3:9), bo Pan obiecał swoim ustnym narzędziom nieodparte argumenty (Iz. 54:17; Łuk. 21:15) przeciwko wszystkim ich przeciwnikom. Tak jak podczas Paruzji wypełnił te obietnice w stosunku do naszego Pastora, tak też podczas Epifanii łaskawie je wypełnia w stosunku do nas, jak o tym świadczy każda kontrowersja, do której zostaliśmy wciągnięci. Antytypowi Jannes i Jambres nie byli i nie będą w stanie opierać się bardzo długo poza-obrazowym mówczyń narzędziom Mojżesza.

Ażeby usprawiedliwić swój pogląd na temat żęcia rozpoczynającego się w 1878 r. i kończącego się w 1918 r., nieustannie cytują artykuł naszego Pastora ze Strażnicy z dnia 1 września 1916 r. zatytułowany „Żniwo [żęcie] nie jest ukończone”. Jednak ten artykuł nie podaje 1878 r. jako daty początku żęcia, ani 1918 r. jako daty jego zakończenia, ani nie podaje 40 lat jako okresu żęcia. W dwóch miejscach tego artykułu nasz Pastor wymienia 1918 r., lecz czyni to, ażeby zwrócić uwagę na *paralele gniewu w stosunku do nominalnego kościoła żydowskiego i w stosunku do nominalnego kościoła chrześcijańskiego*, słusznie zaprzeczając jakoby paralele dyspensacyjne dotyczyły prawdziwego cielesnego i duchowego Izraela w ostatnich 36½ latach ich żniw i z tego powodu słusznie zaprzecza, jakoby one wskazywały na zakończenie żęcia w 40 latach od jego początku. Sprawa, na temat której on dyskutuje, nie dotyczy żęcia świętych, lecz karania tych dwóch domów nominalnych. Te informacje znajdują się w Z '16, 264, kol. 2, par. 2 i 6. Nigdzie więcej w tym artykule on nie wymienia 1918 r. i każdy, kto chciałby pomieszać zarys gniewu występujący w równoległościach z zarysem łaski, takim jak jest żęcie, jest albo nieświadomy przedmiotu albo w zamieszaniu lub też nieuczciwy w związku z tym tematem. Nasz Pastor wyraźnie stwierdza w tym artykule, że on nie wie kiedy żniwo (żęcie) Wieku Ewangelii skończy się: „Nie znamy w tym przypadku granicy czasu”. Na stronicy 263, w

par. 2, wymienionego artykułu podaje dwa powody, dla których zmienił swoje zdanie na temat zakończenia żniwa w 1914 roku. Pierwszy z nich to stwierdzenie, że zbyt dużo nowych stworzeń przychodziło do Prawdy, ażeby to mogło stanowić pokłosie. Pan z bardzo ważnych powodów powstrzymał przed nim zrozumienie, że wielka ilość tych nowych stworzeń była antytypowym Lotem, uciekającym z antytypowej Sodomy w Ameryce, zanim antytypowa Sodoma zaczęła być w tym kraju niszczone, natomiast zebrani w pokłosiu stanowili w ten sposób niewielką liczbę.

Drugi z tych powodów, także podany w tym ustępie, to jego myśl, że podczas uderzenia Jordanu, które, jak to powiedział w następnym paragrafie, będzie trwało prawdopodobnie przynajmniej trzy lata, ziarna pszenicy będą pozyskane. Dlatego on dawał do zrozumienia, że żęcie mogło by trwać do jesieni 1919 r., o ile nie dłużej. Jednak w ostatnim paragrafie omawianego artykułu ostrzega braci, ażeby pamiętali, że on wyraźnie powstrzymuje się od podania daty na określenie końca uderzenia Jordanu, spodziewając się, że ono jest pracą żęcia i mówiąc, że nie znał zarysów czasu dla Kościoła poza datą jego pisania oraz podając na dowód tego, że Elias i Elizeusz szli do miejsca nieokreślonego. Stąd w tym artykule on nie określa kwietnia 1918 r. lub jakiegokolwiek innej daty, jako końca żęcia. Kwiecień 1918 r. jako koniec żęcia jest absolutnym domyślaniem się, przeciwnym jego wyraźnym naukom. Te przypuszczenia, mówią zwolennicy końca żęcia w 1918 r., winniśmy wyczytywać między wierszami i wnioskować, że nasz Pastor rozumiał 1918 r., jako koniec żęcia. Na to odpowiadamy, że ten, kto domaga się czytania *między wierszami* tych myśli, które są przeciwne myślom zawartym w *wierszach*, nie czyta między wierszami, ale podaje własne myśli — oczywiście przeciwne tym, które występują w wierszach i między wierszami. Kiedy nasz Pastor powiedział (Z '16, 264, kol. 2, par. 2), że: „3 ½ roku służby Jezusa stanowiły *bardziej* [podkreślenie nasze] czas przygotowania apostołów na narzędzia żniwa i ostrzenie przygotowawcze sierpa Prawdy do późniejszej pracy, która *rozpoczęła się* podczas Zielonych Świątek”, z pewnością powiedział prawdę, lecz te właśnie terminy, których on użył dowodzą, że, podczas gdy praca przed Zielonymi Świątkami była taką głównie „bardziej”, to nie była taką wyłącznie, ale była na mniejszą skalę inną pracą, tj.

pracą żęcia, jak Pismo Św. i fakty, które on podał, tego dowodzą.

Brat Russell w omawianym artykule (Z '16, 264, par. 5) wyraźnie stwierdza, że w 1874 r. rozpoczął się czas i praca żniwa: „od tego czasu [1874 r.] nowa pieśń [poselstwo żniwa] jest na ustach ludu Pańskiego [praca żniwa], w miarę jak uczy się Jego dobroci za pośrednictwem Boskiego Planu Wieków”. Ten ustęp pokazuje, że lud Pański wykonywał pracę żniwa od 1874 roku. Zwróćmy jednak uwagę, jak przy pomocy sofisterei obchodzone są jasne nauki naszego Pastora w stosownym artykule tutaj i wszędzie, że poselstwo żniwa rozpoczęło proklamować od zakończenia 1335 dni, w 1874 roku! Twierdzi się, że 1874 r. był datą początku *czasu* żniwa, lecz 1878 r. był datą zapoczątkowującą *pracę* żniwa. Fakt, że właśnie od tego momentu, 1874 r., nowa pieśń była na ustach ludu Pańskiego, tj. od 1874 r. ogłaszał poselstwo żniwa, dowodzi, że od 1874 r. wykonywał pracę żniwa; czym więc była praca żniwa, jak nie śpiewaniem nowej pieśni (Obj. 15:2—4), czy nie ogłaszaniem poselstwa żniwa? To rozróżnienie zastosowane tutaj jest sofisteryą, sprzeciwiającą się podanej przez naszego Pastora dacie i temu co było zrobione począwszy od tej daty do 1914 roku. Kiedy nadchodzi czas dokonania przez Boga jakiejś rzeczy, Bóg ją wykonuje szybko, jak w tym przypadku w Obj. 14:15 jasno jest pokazane: „Zapuć sierp twój a żnij, gdyż tobie przysła godzina, ABYŚ ŻAŁ [czas żniwowania], ponieważ się dostało żniwo ziemi”. Tym, którzy kładą nacisk na stwierdzenie naszego Pastora dotyczące zmartwychwstania Jezusa: „zanim rozpoczęło się żniwo Kościoła” jako dowód, że żęcie rozpoczęło się podczas Wielkanocy lub Zielonych Świątek 33 r. po Chr., a z tego względu nasze żniwowanie rozpoczęło się w 1878 r., odpowiadamy dwoma argumentami: (1) Skoro omawiany artykuł zaprzecza jakimkolwiek dyspensacyjnym równoległościom między pracą w stosunku do prawdziwych Izraelitów w żniwie żydowskim i duchowych Izraelitów w żniwie Wieków Ewangelii, nasz Pastor nie mógł mieć na myśli, że ta uwaga będzie użyta do udowodnienia, że *żniwo* Wieków Ewangelii rozpoczęło się podczas Wielkanocy lub Zielonych Świątek 1878 roku. (2) Oczywiście, żniwowanie Kościoła nie mogło rozpocząć się przed Zielonymi Świątkami, ponieważ ten właśnie termin wskazuje na zgromadzenie nowych stworzeń w Kościół, z których nie było ani jednego przed Zielonymi Świątkami. W

rzeczywistości żęcie prawdziwych Izraelitów rozpoczęło się od naszego Pana, pierwszego ziarna pszenicy (Jana 12:24), po czym objęło apostołów, 70, i innych, aż w końcu było zebranych 500 uczniów (1 Kor. 15:6), począwszy od października 29 r. do Zielonych Świątek, bez spładzania ich, wyjątek stanowi nasz Pan Jezus Chrystus. Nasz Pastor słusznie zaprzeczył, jakoby równoległości dyspensacyjne działały w stosunku do prawdziwego cielesnego Izraela po 33 r. i w stosunku do prawdziwego duchowego Izraela po 1878 roku. Podczas gdy te wówczas nie działały, to równoległości żniwa wypełniały się w latach od 29 do 69 i od 1874 do 1914. Niepowodzenie w dostrzeżeniu różnicy między tymi dwoma rodzajami równoległości wywołało zamieszanie w związku z niektórymi myślami naszego Pastora w artykule pt.: *Żniwo nie jest ukończone*, zamieszczonym w Strażnicy z 16 września 1916 roku. Rozważany przez nas artykuł br. Russella nie rezygnuje z 1874 r., jako daty początku żęcia. Twierdzi, że nią jest. Nie zaprzecza też, że październik 29 r. był datą początku żęcia żniwa Wieków Żydowskiego. To czemu artykuł ten zaprzecza, to temu, że w 69 r. nastąpił koniec żniwa Wieków Żydowskiego a w 1914 r. koniec żniwa Wieków Ewangelii. Utrzymuje, że w każdym z tych przypadków żęcie nieokreślenie przechodziło poza te odnośne daty. Innymi słowy, artykuł ten odrzuca 40 lat, jako okres trwania żęcia. Kiedy nasz Pastor odrzucił tę naukę był chorym, słabym i umierającym człowiekiem, zrezygnował z prawdy, którą w czasie lepszego zdrowia, tym samym przy większej sile intelektualnej, dowiódł na podstawie Pisma Św. i faktów, że jest prawdziwa, co też uczynili bracia Edgarowie. Fakt, że odrzucenie to nastąpiło po 1914 r., kiedy Prawda rozwijająca Maluczkie Stadko była zupełnie wolna od błędu, dowodzi, że było pomyłką, ponieważ te dwie rozważane prawdy były prawdami rozwijającymi Maluczkie Stadko. Dlatego trzymamy się słusznie stosownych przedstawień naszego Pastora nauczanych przez niego wiernie przez wiele lat przed październikiem 1914 r. i prawie przez dwa lata po tej dacie. A teraz przedstawimy serię argumentów dowodzących, że żęcie żniwa Wieków Żydowskiego rozpoczęło się w 29 r. i trwało poza Zielone Świątki.

ŻĘCIE ROZPOCZĘŁO SIĘ W 29 i 1874 ROKU

(1) Jezus jako pierwsze ziarno pszenicy był żęty jesienią w 29 roku. Ażeby pokonać siłę tego argumentu zaprzeczono, jakoby Jezus był

ziarnem pszenicy twierdząc, że ziarnem pszenicy musi być upadły członek naszej rasy. Jezus nie zgadza się z tym twierdzeniem i definicją na ten temat, ponieważ sam Siebie nazwał ziarnem pszenicy (Jana 12:24). Dojrzałym ziarnem pszenicy jest charakter, tak doskonały jak i niedoskonały, przysposobiony do Prawdy żniwa w czasie żęcia. Takim był Jezus i Jehowa zżął Go w październiku 29 roku.

(2) Tych 12 i 70 było zżętych na jakiś czas przed wysłaniem ich z poselstwem Ewangelii w celu zżęcia innych — Mat. 4:18—22; 9:9; Jana 1:35—51; Mat. 9:37—10:7; Łuk. 10:1—9.

(3) Wielu innych Izraelitów było zżętych podczas służby naszego Pana, z których ponad 500 pozostało niezachwianymi, pomimo srogiego przesiewania związanego z Jego ostatnimi ziemskimi doświadczeniami — Łuk. 6:13; 1 Kor. 15:6.

(4) Stwierdzenie Jezusa u Jana 4:34—38, wypowiedziane około siedmiu miesięcy po Jego chrzcie, wyraźnie mówi, że nie tylko znajdowali się w czasie żniwa, lecz że uczniowie już wykonywali pracę żęcia: „*Jam* was posłał, *żąć* to około czegoście wy nie pracowali; inście pracowali, a wyście *weszli* w pracę ich”. Ten ustęp odrzuca także pogląd, że chociaż w 29 r. rozpoczął się czas żniwa, to praca żniwa, żęcie, nie rozpoczęła się wcześniej jak w czasie Zielonych Świątek 33 roku.

(5) Inne wyraźne teksty w wielu przypadkach wskazują, że Jezus i Jego uczniowie wykonywali pracę żęcia pomiędzy latami 29 a 33 — Mat. 9:35-10:7; Łuk. 9:1-6; 10:1-9; Mar. 3:13-19.

(6) Jan Chrzciciel, używając figury Oblubieńca, Oblubienicy i Przyjaciela Oblubieńca i pokazując po rozpoczęciu przez Jezusa Jego służby, że on poszukiwał i pozyskiwał niektórych do Oblubienicy Jezusa, wykonywał pracę, która pod innymi figurami jest nazywana pracą żęcia — Jana 3:29, 30.

(7) Przed Zielonymi Świątkami, podczas *gromadzenia do gumna*, kiedy rozpoczął się ostatni proces żniwa, sześć poprzedzających procesów, z których pierwszy stanowi żęcie, działało. Pięć pozostałych to: wiązanie w snopy (zgromadzanie w zbory), suszenie (wzrost w łasce, wiedzy i służbie), młócenie (próby w celu wzmocnienia charakteru), wianie (oddzielanie od obcych) i przesiewanie (oddzielanie od członków Wtórej Śmierci i Wielkiej Kompanii). Ustępy uprzednio zacytowane dowodzą, że praca żęcia, pierwsza z siedmiu procesów żniwa, była wykonywana od początku służby naszego Pana; Łuk. 22:31 wskazuje, że Piotr

był przesiany; ostatnie wydarzenia z życia naszego Pana dają do zrozumienia, że wszyscy apostołowie i wielu innych było przesianych przed Zielonymi Świątkami. Przesiewanie jest szóstym procesem żniwa, stąd poprzedzające procesy miały miejsce przed zdradzeniem naszego Pana. Fakt, że ostatni proces żniwa, gromadzenie do gumna, rozpoczął działalność podczas Zielonych Świątek (Z '16, 264, kol. 2, par. 2) dowodzi, że inne procesy żniwa miały miejsce przed Zielonymi Świątkami i że pierwszy z nich, żęcie, musiał się rozpocząć na pewien czas przed Zielonymi Świątkami, tak jak to udowodniliśmy w 29 roku.

Powiedzieliśmy już, że żęcie, włączając pokłosie, skończyło się wiosną 1916 r. i podaliśmy też dowody, które częściowo potwierdzają, że żęcie rozpoczęło się w 1874 r., a teraz na podstawie innych rozważań udowodnimy, że żęcie rozpoczęło się w październiku 1874 r., jak tego nasz drogi Pastor nauczał do końca swego życia, ponieważ gdy w Z '16, 263—265 nauczał, że żęcie jeszcze się nie skończyło i może potrwać trzy lata, to jednak w tym artykule nauczał (str. 264, kol. 1, ostatni paragraf), że żęcie rozpoczęło się w 1874 roku.

(1) Żęcie przebiegało przez około 3 ½ roku do Zielonych Świątek 33 roku, a z równoległych żniw wynika, że żęcie trwało od października 1874 r., a nie od kwietnia 1878 roku.

(2) 1335 dni Daniela (Dan. 12:12) jak wiemy zakończyło się w październiku 1874 roku. Począwszy od tego czasu i dalej sierp Prawdy, zgodnie z tym tekstem, błogosławił wiernych, w miarę jak ich zżynał wzmacniającym serce oświeceniem. Przed tym czasem nasz drogi Pastor zrozumiał okup, restytucję i cel powrotu naszego Pana. Pod koniec września tegoż roku zrozumiał on sposób powrotu naszego Pana, z tymi więc oraz innymi doktrynami jako sierpem natychmiast rozpoczął aktywną akcję ogłaszania tych tematów, a pośród innych sposobów rozpowszechniał te myśli w 1875 r. w pierwszej publikacji żniwa: Cel i sposób powrotu naszego Pana (Z '16, 171, kol. 1, par. 1—3). Tak więc 1335 dni Daniela i ich wypełnienie dowodzą, że żęcie rozpoczęło się w październiku 1874 roku.

(3) Drugie przebudzenie Eliasza i drugi posiłek (1 Król. 19:5—8) podobnie dowodzą, że żęcie rozpoczęło się w 1874 roku. Pierwsze przebudzenie i posiłek pozaobrazowego Eliasza rozpoczął się w 1829 r., drugie popadnięcie w sen rozpoczęło się tuż po zawodzie w 1844 r., a drugie przebudzenie i posiłek rozpoczął się

w 1874 r. (Mat 25:1—6). Pierwsza część drugiego posiłku częściowo składała się z prawd wymienionych w poprzednim paragrafie. 40 dni podróży przedstawiają 40 lat żęcia (Z '08, na górze 223 str.), które zakończyło się w 1914 r., a po którym nastąpił 19-miesięczny okres pokłosa. Fakty wymienione w poprzednim paragrafie dowodzą, że rok 1874 jest początkiem pracy żęcia z punktu widzenia drugiego przebudzenia się i posiłku antytypowego Eliasza.

(4) Okrzyk o północy (Mat. 25:6) jako pierwsza wspólna praca żęcia, poprzedzona 2 ½ letnią indywidualną pracą żęcia, rozpoczął się w kwietniu 1877 r., dokładnie w środku 155-letniej nocy — 1799 do 1954 — dowodząc, że praca żęcia rozpoczęła się przed kwietniem 1877 roku.

(5) Fakty przedstawione w dniu przypowieści o groszu nauczają tej samej myśli, ponieważ one między innymi rzeczami pokazują, że Jezus pobudził naszego Pastora do rozpoczęcia pracy w winnicy w październiku 1874 roku.

(6) Opis o ukoronowanym Żniwiarzu i Jego pracy (Obj. 14:14—16) dowodzi, że żęcie rozpoczęło się w 1874 roku. Złota korona, jako symbol przedstawia Boski *autorytet Króla* (Z '11, 120, kol. 1, par. 3). Jezus otrzymał ten autorytet tuż przed swoim drugim przyjściem (Ps. 45:4,5). Ostry sierp jest Prawdą paruzyjną. Powód, dla którego „podobny Synowi człowieczemu” był proszony, aby żął jest następujący: „gdyż tobie przyszła *godzina*, abyś [pierwsze 41 ²/₃ roku z 1000 lat] żął”. W Boskich żniwach czas żęcia wskazuje na wykonywanie pracy żęcia. Stąd czas żęcia i praca żęcia występują współcześnie. Ta godzina, rozpoczynająca się z 1000-letnim dniem, miała miejsce od października 1874 r.; wówczas rozpoczęło się żęcie, *ponieważ Bóg jest punktualny*. Kiedy następuje przewidziany przez Niego czas dokonania jakiejś rzeczy, On ją wykonuje *nie zwlekając* (Abak. 2:3). To odpowiada na twierdzenie, że czas żniwa, a nie praca żniwa, rozpoczął się w 1874 roku. Krzyk anioła: „Zapuć sierp twój a żnij” przedstawia modlitwy ludu Bożego zasyłane do Niego o zesłanie i błogosławienie tego, co okazało się, iż jest Prawdą paruzyjną, a to rozpoczęło się przed pierwszymi przedstawieniami tych prawd. Zapuszczanie sierpa rozpoczęło się, jak pokazano wyżej, jesienią 1874 r., stąd w tym roku rozpoczęło się żęcie. W tym miejscu powinna być udzielona przestroga: nie pomieszajmy *posiadania* korony, Boskiego autorytetu

Króla, z *wykonywaniem* tego królewskiego autorytetu. Jezus posiadał ten autorytet przed swoim drugim przyjściem (Ps. 45:4,5) a posiadając go rozpoczął w 1874 r. żąć, w trzy i pół roku przed rozpoczęciem przez Niego wykonywania tego królewskiego autorytetu, przez odrzucenie Babilonu i wzbudzenie śpiących świętych w kwietniu 1878 r. — Iz. 52:7.

(7) Fakty obficie dowodzą, że żęcie postępowo od października 1874 do kwietnia 1878 roku. Proces żęcia oznacza dwie rzeczy: (1) że sierp Prawdy żniwa jest w użyciu, (2) że ścina łądygi z ziarnem, *tj.* oddziela je od miejsc ich wzrostu. Poniższe fakty dowodzą, że te dwie rzeczy wykonywały się od października 1874 roku: (a) W czasie, który mamy pod rozważaniem następujące prawdy żniwa były proklamowane w rozmowach, wykładach i studiowaniu Biblii: „Śmiertelność duszy”, „Śmierć, a nie męki wieczne, karą za grzech”, „Okup”, „Restytucja”, „Czas, sposób i cel powrotu naszego Pana”, „Wybór Kościoła”, „Tysiącletnie panowanie Chrystusa”, „Przyszła próba”, „Trwałość ziemi” itd., itd. (b) W dodatku do ustnego proklamowania tych prawd w wymienionych latach, poniższe publikacje te same prawdy w tym samym czasie zanosły do wielu za pośrednictwem kart drukowanych, np. takie broszurki, jak: „Cel i sposób powrotu naszego Pana”, napisana przez naszego Pastora, wydana i rozpowszechniona w 1875 r. i „Trzy Światy”, napisana przez p. Barboura, rozpowszechniana od kwietnia 1877 r. oraz periodyk miesięczny „Zwiastun poranku”, wydany przez braci Barboura, Russella i Patona, nauczający między innymi w wydaniu styczniowym 1876 roku, że drugie przyjście naszego Pana zupełnie prawdopodobnie miało miejsce około października 1874 roku. (c) W wyniku tej propagandy wymienionymi prawdami pozyskano setki braci, którzy odłączyli się od Babilonu. W ten sposób, przez sierp Prawdy, *tj.* żęcie, które postępowo od 1874 r., ziarna pszenicy zostały oddzielone od łądyg, na których wyrosły, (d) Ponadto fakt, że istniała pewna liczba zborów ludu Prawdy, utworzonych w tych latach dowodzi, że dokonywał się drugi proces żniwa, *tj.* wiązanie w snopy. W Allegheny, Pa, istniał zbor, drugi w Roehester, N.Y. i trzeci w Almont, Mich., czwarty w Danville, N.Y. oraz tu i ówdzie istniały mniejsze grupy braci, (e) Fakt, że wówczas podczas Wielkanocy 1875 roku rozwinęło się przesiewanie nie ugruntowanych jednostek, odpowiadające pierwszemu oczyszczeniu przez Chrystusa świątyni (Jana 2:13—17), wśród zawiedzionych braci spodzie-

wających się przyjścia Jezusa w ciele w 1874 roku, dowodzi tej samej rzeczy. Przesiewanie wskazuje na uprzednie żęcie. (f) Ponadto fakt, że szósty proces żniwa, pierwsze ogólne przesiewanie żniwa Ewangelii, rozpoczął się podczas tejże Wielkanocy w 1878 r., stanowiąc równoległość przesiewania związanego ze śmiercią naszego Pana, dowodzi, że przed Zielonymi Świątkami 1878 r. przebiegało sześć procesów żniwa i że dlatego żniwo Ewangelii rozpoczęło się na jakiś czas przed 1878 rokiem. Fakty więc dowodzą, że żęcie rozpoczęło się w 1874 roku. (g) Wymienione okoliczności są wzmocnione świadectwem Piramidy, *np.* pomiar wzdłuż podłogi wielkiej galerii w Wielkiej Piramidzie, kończący się z 1914 r., symbolizujący koniec spładzania z Ducha, tj. zaproszenia do wysokiego powołania, dowodzi, że 40-letni okres pracy żniwa rozpoczął się w 1874 roku. Te argumenty wystarczają do upewnienia się, że fakty wskazują na rozpoczęcie żęcia w 1874 roku.

UWAGA III — DO STRON 134—139

W poprzednim omówieniu kilkakrotnie robiliśmy aluzje do równoległości żniwa i równoległości dyspensacji jako oddzielnych i różnych. W naszej trzeciej uwadze podamy na to pewne szczegóły, które okażą się pomocniczymi w wyjaśnianiu wątpliwości zaistniałych wskutek doszukiwania się w artykule pt.: Żniwo nie jest zakończone (Z '16, 263—265) i w przedmowie do III Tomu, rzeczy, które tam nie zostały wyrażone ani podane do zrozumienia. Pastor Russell słusznie przedstawił śmierć naszego Pana w 33 r., jako początek drugiej z równoległych dyspensacji, tak jak śmierć Jakuba dokładnie 1845 lat przedtem, była początkiem pierwszej z równoległych dyspensacji. Pierwszy człon paralelnych dyspensacji działał jedynie do śmierci naszego Pana, 10—14 Nisan 33 r., zanim, jako taki zaczął zachodzić na Wiek Ewangelii przez 40 lat, tymczasem drugi człon paraleli działał jedynie do 10—14 Nisan 1878 r., zanim jako taki zaczął zachodzić na Wiek Tysiąclecia przez 40 lat. Podczas gdy przez 3 ½ roku, od października 29 r. do kwietnia 33 r. Izrael był próbowany (te lata były okresem łaski), to jednak gniew ich nie dotknął wcześniej jak 10 Nisan 33 r., kiedy to łaska została odjęta od Izraela, jako nominalnego domu, chociaż przez 3 ½ roku dłużej była ona ograniczona do indywidualnych Izraelitów. Tak też łaska była okazywana nominalnemu chrześcijańskiemu domowi aż do kwietnia 1878 r., chociaż od paź-

dziernika 1874 r. do kwietnia 1878 r. (3 ½ roku) był on próbowany pod względem łaski, jednakże łaska była ograniczona do indywidualnych członków Kościoła jeszcze przez 3 ½ roku. Przeto części gniewu dyspensacji paralelnych miały miejsce od 10—14 Nisan 33 r. do 10—14 Nisan 73 r. i od 10—14 Nisan 1878r. do 10—14 Nisan 1918 roku. Dlatego nasz Pastor słusznie wskazuje w powyższych przytoczeniach, że nie powinniśmy doszukiwać się równoległości w domu Izraela chylącym się do upadku od 33 do 73 r. i w łaskach okazanych prawdziwemu Kościołowi chrześcijańskiemu począwszy od 1878 roku. Ponadto, akty gniewu i akty łaski nigdy nie należy porównywać w paralelach, ponieważ one nie są aktami równoległymi, gdyż gniew jest równoległy z gniewem, a łaska jest równoległa z łaską. Stąd okres gniewu nominalnego domu żydowskiego, od 33 do 73 r., należy porównywać jako równoległy z okresem gniewu, nominalnego domu chrześcijańskiego od 1878 r. do 1918 roku. Tak dalece więc, na ile to dotyczy równoległości dyspensacyjnych do 33 r., konstruktywne akty łask, korygujące akty łask i akty gniewu są odpowiednio równoległe i mają być porównywane z konstruktywnymi aktami łask, korygującymi aktami łask i aktami gniewu o 1845 lat później do 1878 roku. Te więc są paralelami dyspensacyjnymi bez następujących po nich 40-letnich wyłącznych okresów gniewu. Jeśli równoległości dyspensacyjne będą w ten sposób widziane i rozgraniczane to zachowamy poprawnie myśl naszego Pastora na ten temat. Nasz Pastor nigdy nie podawał nam tych równoległości i ich okresów gniewu.

W dodatku do równoległości dyspensacyjnych mamy jeszcze w Biblii inne paralele, *np.* 2520 lat trwające równoległości oraz inne, tak jak to jest pokazane w wykresie chronologicznym Podręcznika Bereańskiego Edgara na str. 12. Do tych licznych paraleli należą także równoległości żniwne od 29 do 69 r. i odpowiednio od 1874 do 1914 roku. Święty Paweł w 1 Kor. 10:1—14 wskazuje, że te okresy żęcia są równoległymi. W tych tekstach odwołuje się do konstruktywnych, korekcyjnych i oczyszczających aktów łaski i do aktów gniewu, jako równoległych poprzez ich odpowiednie 40-letnie okresy „końców wieków”. Konstruktywne akty łaski dla obu żniw są opisane w wierszach 1—4, a korekcyjne i oczyszczające akty łaski i niektóre akty gniewu są opisane w wierszach 5—10. Wiersz 6 pokazuje nam, że oba zestawy aktów są symbolizowane w typach Kościoła, a w. 11 stosuje je jako typy

Kościół przy końcach wieków — w obu żniwach, w okresach żęcia. Konstruktywne akty łask szczególnie odnoszą się do przywilejów, sposobności i doświadczeń mających związek z pięcioma wezwaniami żniwa i pod pewnymi względami z pięcioma przesiewaniami żniwa. Fakty podane w Ewangeliach i księdze Dzie-

WEZWANIA ŻNIWA ŻYDOWSKIEGO

Jezus, Apostołowie itd., w pierwszym zaproszeniu od października 29 r. do czerwca 36 r., powołują tylko Izraelitów.

Jezus, Apostołowie itd., w drugim powołaniu, od października A.D. 36 r. do października 39 r., zapraszają Żydów i pogan, poczynając od Korneliusza.

Jezus, Apostołowie itd., szczególnie przez misyjne podróże Pawła, pierwszą i drugą, od października 46 r. do października 49 r., przez trzecie powołanie zapraszają Żydów i pogan. [Świecka historia wykazuje, że Herod Agryppa umarł w 44 r. po Chr. (Dz. Ap. 12:23). Koniec pierwszej misyjnej podróży Pawła przypada po niespełna 14 latach od jego nawrócenia, które miało miejsce jesienią 34 r. (Gal. 2:1—10; Dz. Ap. 15:1—4); stąd sobór w Jerozolimie odbył się w październiku 48 r. — Dz. Ap. 15:40—18:22],

Jezus, Apostołowie itd., szczególnie przez trzecią misyjną podróż Pawła podejmują czwarte powołanie, od października 56 r. do października 59 r. (Dz. Ap. 20:1—27:1, porównaj z 28:11, 12). [Rzymska historia (Ramsey's Pauline Studies, 352—360) wykazuje, że okres od czerwca 57 r. do czerwca 59 r. stanowił ostatnie dwa lata pełnienia przez Feliksa urzędu prokuratora — Dz. Ap. 24:27].

Jezus, Apostołowie itd., podejmują piąte powołanie w niespełna rok po uwolnieniu Pawła z jego pierwszego rzymskiego więzienia, od lutego 63 do czerwca 66 roku.

Daty określające piąte powołanie żniwa żydowskiego są mniej lub więcej domniemane, lecz pierwsze cztery występują o 1845 lat przed odpowiadającymi im w żniwie ewan-

PRZESIEWANIA ŻNIWA ŻYDOWSKIEGO

Pierwsze przesiewanie rozpoczęło się, 9—14 Nisan 33 r. (Jana 12:1—8; Mat. 26:6—16; Łuk. 22:31) i trwało do czerwca 36 r. i polegało na zaprzeczeniu Okupu przez Judasza, żydowską hierarchię, itd.

Drugie przesiewanie, Niedowiarstwo, rozpoczęło się w październiku 36 r. (Dz. Ap. 9:23—26; porównaj wiersze 20—22 z Gal. 1:17, 18 i Dz. Ap. 11:2), a zakończyło w październiku 39 roku.

Trzecie przesiewanie, Kombinacjonizm, mieszanina chrześcijaństwa z żydowskim Zakonem — (Dz. Ap. 15:1; Gal. 3:1—13; 4:8—5:12) trwało od około października 46 do października 49 roku.

jów Apostolskich pokazują, że te dwa zestawy aktów występują w ich pięciu podziałach co 1845 lat i dowodzą, że równoległości żniw, jak i równoległości dyspensacyjne, występują w 1845-letnich odstępach.

Poniższe tabele pokazują to w obu zestawach aktów:

WEZWANIA ŻNIWA EWANGELII

Jezus, br. Russell itd., w pierwszym zaproszeniu od października 1874 r. do czerwca 1881 r., powołują wyłącznie członków Kościoła.

Jezus, br. Russell itd., w drugim powołaniu, od października 1881 r. do października 1884 r., zapraszają ludzi z nominalnego kościoła i spoza niego.

Jezus, br. Russell itd., występują z trzecim powołaniem, w czasie od października 1891 r. do października 1894 roku.

Jezus, br. Russell itd., podejmują czwarte powołanie, od października 1901 r. do października 1904 roku.

Jezus, br. Russell itd., podejmują piąte powołanie, od lutego 1908 r. do czerwca 1911 roku.

gelicznym, wierzymy zatem, że piąte też miało miejsce o 1845 lat przed jego równoległością w żniwie Wieku Ewangelii. Tak więc opiera się to na wierze.

PRZESIEWANIA ŻNIWA EWANGELII

Postępowanie p. Barboura od 9—14 Nisan 1878 r. zapoczątkowało przesiewanie zaprzeczające Okupowi, które trwało do czerwca 1881 roku.

Drugie przesiewanie, Niedowiarstwo, rozpoczęło się w październiku 1881 r. a zakończyło w październiku 1884 roku.

Trzecie przesiewanie, Kombinacjonizm, trwało od października 1891 r. do października 1894 roku.

Czwarte przesiewanie, Reformizm, trwało od października 56 do października 59 r.; aluzję o nim znajdujemy w przemówieniu Pawła do starszych Efezu (Dz. Ap. 20:17—38) i ześrodkowane w jego doświadczeniach w Judei — Dz. Ap. 21:15—27:1.

Piąte przesiewanie, Kontrydykjonizm, trwało od lutego 63 do czerwca 66 r., którego głównym produktem Prawdy był list Apostoła do Żydów na temat Przymierzy, Ofiary za grzech i Pośrednika napisany w 64 roku (Żyd. 13:23,24) po uwolnieniu Pawła z rzymskiego więzienia wiosną lub w lecie 62 r. — Dz. Ap. 28:11, 30.

Powyżej stwierdziliśmy, że daty piątego powołania żniwa Wieku Żydowskiego były częściowo domniemane. Ta sama uwaga w mniejszym stopniu dotyczy także piątego przesiewania. Księga Dziejów Apostolskich nie podaje informacji na temat piątego powołania i przesiewania, ponieważ zgodnie z równoległościami żniwa ewangelicznego, nie miały rozpocząć się wcześniej, aż po ośmiu miesiącach od napisania Dziejów Apostolskich. Jednakże list do Żydów 13:23, 24 dowodzi, że Paweł został uwolniony po raz pierwszy z więzienia rzymskiego zanim napisał ten list, bo w przeciwnym wypadku wiedząc, że pisze z Włoch, gdzie pozostawał przez jakiś czas po uwolnieniu, nie mógłby obiecywać palestyńskim braciom wizyty po odwiedzeniu go przez Tymoteusza. Tak więc ten list będący głównym produktem Prawdy w żniwie żydowskim w czasie przesiewania na punkcie kontrydykjonizmu nie mógł być napisany przed latem 62 roku. Często przypisywana mu data, to 64 r. po Chr. co wynosi właśnie 1845 lat przed głównymi wytworami Prawdy w przesiewaniu kontrydykjonizmu w żniwie Wieku Ewangelii. Te fakty pozwalają nam stwierdzić, że daty żniwa żydowskiego określające piąte powołanie i przesiewanie są częściowo domniemane, te pierwsze bardziej, a drugie mniej.

Zauważmy, że powyżej w pierwszej tabeli mówiącej o trzecim powołaniu ustaliliśmy, że Paweł został nawrócony 34 roku. To wydarzenie porównaliśmy z wyznaczeniem br. Russella w 1879 r. na urząd „onego Sługi”, z powierzeniem mu opieki nad składnicą prawd, a tym samym pieczy nad niektórymi z największych jej prawd, np. 3 Moj. 16. Cofając się wstecz w rozważaniu stwierdzamy, że Paweł powołany na Apostoła stał się jednym z Dwunastu, który od tej chwili stał się szafarzem największych i najważniejszych części Prawd. To postawiło br. Russella w 1879 r. jako Eleazara żniwa Wieku Ewangelii, na takiej samej odpowiednio pozycji w stosunku do składnicy prawd, jak Dwunastu stanowiących

Czwarte przesiewanie, Reformizm, trwało od października 1901 r. do października 1904 r., skoncentrowane było na pewnym procesie rozwodowym, symbolicznym zawładnięciu (ograniczeniem) onym Sługą.

Piąte przesiewanie, Kontrydykjonizm, miało miejsce od lutego 1908 r. do czerwca 1911 r. na punkcie Pośrednika, Przymierzy i Ofiary za grzech, potem gdy zawiódła apelacja br. Russella od wyroku rozwodowego niższego sądu, akt który go rzeczywiście uwolnił od odpowiedniego skrepowania.

Eleazara żniwa Wieku Żydowskiego podtrzymywało ją w 34 r., kiedy zakres ich władz jako antytypowego Eleazara wzrósł przez przystąpienie Pawła do ich grona. Należy jednak zauważyć, że przedtem zanim w 1879 r. br. Russell został onym Sługą sam posiadał urząd wykonawczy dzieła, tj. przed Zielonymi Świątkami 1878 r. kiedy rozłam z p. Barbourem został dokonany, chociaż on posiadał już władzę wykonawczą wcześniej niż od Zielonych Świątek w 1878 r., bo od października 1876 r., a nawet jeszcze wcześniej. Równoległe władze, jakie br. Russell otrzymał pod koniec 1879 r., a jakie Apostołowie otrzymali przez przyłączenie się do ich grona Pawła, pozwoliły nam wyciągnąć wnioski z równoległości żniwa, że Paweł został nawrócony pod koniec 34 roku. Mamy nadzieję w przyszłości, jeśli Pan pozwoli, wyjaśnić szczegółowo równoległości pomiędzy Dwunastoma i naszym Pastorem, równoległości antytypowych Eleazarów ujawnionych przez paralele żniw, z pracy Apostołów zanotowanej w Dziejach Apostolskich i z pracy br. Russella podczas Paruzji.

Nasz Pastor nigdy nie porzucił równoległości żniwa występujących od października 29 r. do kwietnia 33 r. i od października 1874 r. do kwietnia 1878 roku. To co on uczynił w artykule: Żniwo nie jest zakończone, było zachowaniem milczenia na temat reszty równoległości żniwa jako spraw dotyczących prawdziwego Kościoła od kwietnia 33 r. do października 69 r. i od kwietnia 1878 r. do października 1914 r. (ponieważ on ich nie odrzucił, chociaż zaprzeczał przekręceniom niektórych z nich), jednakże on zrezygnował ze żniwa (żęcia) jako okresu trwającego 40 lat. Powyżej podane fakty w tabelach dowodzą, że równoległości żniwa postępowały po 33 i 1878 roku. W II Tomie, na str. 262, nasz Pastor wyprowadził równoległość powołania wystosowanego do Korneliusza itd. ze specjalnymi powołaniami skierowanymi w 1881 r. do jednostek na polu, tj. na zewnątrz kościoła nominalnego, jak Korneliusz był na zewnątrz kościoła ży-

dowskiego. Oczywiście, te fakty występują w równoległościach żniwa a nie w równoległościach dyspensacyjnych. Następujące fakty dowodzą, że kiedy dyspensacja żydowska zachodziła na Wiek Ewangelii od 33 do 73 r., to Wiek Ewangelii zachodził z powrotem na Wiek Żydowski od kwietnia 33 r. do października 29 r. w odniesieniu do Chrystusowego spłodzenia z ducha, rozwoju duchowego i narodzenia z ducha. One nie mogły należeć do Wieku Żydowskiego, który był cielesnym pod Zakonem, któremu nasz Pan, jako nowe stworzenie nie podlegał. Jezus, jako nowe stworzenie należy do Wieku Ewangelii. Podczas gdy łaska Królestwa ofiarowana pomiędzy październikiem 29 a kwietniem 33 r. bez wątplenia należała do równoległości dyspensacyjnych i także do równoległości żniwa, przyjęcie tej łaski, którym było zżęcie niektórych, nie należało do równoległości dyspensacyjnych, lecz do równoległości żniwa. Jasno wynika z faktu, że nie tylko Jezus był na próbie żęcia jako nowe stworzenie, podczas tych 3¹/₂ roku, lecz także tych 12 i tych 70 (Jana 17:20; Łuk. 10:20) przez posiadanie przed-pomazania (Mat. 10:1; Mar. 3:14, 15; Łuk. 10:1, 6, 17, 19) było poddanych próbie do życia, chociaż jeszcze nie byli nowymi stworzeniami, co jest widoczne z przykładu Judasza, jednego z tych 82, idącego na wtórą śmierć bez spłodzenia z ducha. Podczas gdy reszta z przeszło 500 przed Zielonymi Świątkami zżętymi ziarnami pszenicy (1 Kor. 15:6) nie posiadając przed-pomazania, nie była na próbie do życia, oni, jako ziarna pszenicy na mocy ich zżęcia, należeli do Wieku Ewangelii w równoległościach żniwa, ponieważ te dwa zestawienia równoległości są oddzielne i różne. Oczywiście, równoległości dyspensacyjne nie mogą nam dać doświadczeń prawdziwego Kościoła w żniwie żydowskim, jako równoległych do doświadczeń prawdziwego Kościoła w żniwie ewangelicznym, ponieważ to spowodowałoby zamieszanie w odniesieniu do równoległości żniw i dyspensacji. Jednakże równoległości żniwa podają nam doświadczenia prawdziwego Kościoła w żniwie żydowskim i w żniwie ewangelicznym, jako równoległe.

UWAGA IV — DO STRON 214—245

Nasza czwarta uwaga dotyczy rozważania przez naszego Pastora sprawy drzwi (str. 214—245), które zostało potwierdzone przez Pismo Św. i fakty jako właściwe. To, że drzwi u Mat. 25:10 nie mogą oznaczać dostępu do poświęcenia i spłodzenia z ducha (Mat. 7:13, 14) jest widoczne z faktu, że tak mądre, jak i głupie

panny podczas swego poświęcenia i spłodzenia z ducha, które ich uczyniło pannami, weszły i były w obrębie tych drzwi lub bramy. Jest także widoczne, że nie oznaczają one wejścia do Królestwa za zasłonę, ponieważ fakty dowodzą, że członkowie Kościoła są jeszcze po tej stronie zasłony i że Pan przez lata za pośrednictwem poselstwa epifanicznego mówi głupim pannom, że drzwi są zamknięte i że On ich nie uznaje, jako Swoich wiernych. Definicja, jaką daje nasz Pastor dla otwartych drzwi — sposobność kładzenia życia z Chrystusem w *pracy żęcia*, jako pracy wykonanej w czasie żniwa — jest oczywiście właściwa, tak jak właściwą jest także jego definicja, że zamknięte drzwi stanowią koniec wszystkich tych sposobności cierpienia z Chrystusem w *wykonywaniu pracy żęcia*, finalnej pracy Kościoła *znanej naszemu Pastorowi nawet aż do jego śmierci*. Wydrukowaliśmy kursywą ten rodzaj pracy, w łączności z którą takie cierpienia były udziałem jednostki z punktu widzenia przypowieści, której drzwi są otwarte jedynie podczas Paruzji przed rozpoczęciem ucisku. Nie tylko to wszystko, co on mówi o tym rodzaju pracy, że będzie niemożliwe do wykonania po zamknięciu drzwi, dowodzi tego, ale także teksty Pisma Św., które on cytuje w związku z tym tematem tego dowodzą (Mat. 20:1—16; Jana 9:4; 11:9; Iz. 21:12; Łuk. 13:24—28). Podczas pisania III Tomu, w rzeczywistości aż do swojej śmierci, nasz Pastor nie rozumiał szczegółów dotyczących Czasu Ucisku i pracy Kapłańskiej w tym czasie, i z pewnością miał słuszość podkreślając, że ten rodzaj pracy, o której mówi Jana 9:4, praca żęcia nie będzie nigdzie więcej wykonywana po zapadnięciu tam nocy, tj. po dotknięciu tego miejsca uciskiem.

UWAGA V — DO STRON 245—248

Nasza piąta uwaga dotyczy przypowieści o groszu, która jest opisana w III Tomie, na str. 223—225. Nasz Pastor od 1909 r. zmienił zdanie, rezygnując z poglądu przedstawionego w tym ustępie. Trudności w sposobie jego poprzednich interpretacji i rzeczy faworyzujące jego późniejszy pogląd wyjaśnił w Z '14, 171, par. 1-5. Nie podał w nim jednak szczegółów dotyczących późniejszego poglądu z pewnością dlatego, że lekcje szkoły niedzielnej, dla których ten przedmiot był przeznaczony, wówczas były publikowane w gazetach a oddzielnie dla nauczycieli szkół niedzielnych, dla których pełna interpretacja byłaby zbyt twar-

dym pokarmem. Istnieją trudności nie do pokonania w sposobie interpretowania dnia z przypowieści, jako przedstawiającego Wiek Ewangelii, który by wymagał, aby powołani bardzo rano żyli całe stulecia, np. Apostołowie ponad 1900 lat. Ponadto okresy powołań z przypowieści nie mogą być dostosowane chronologicznie i liczbowo do okresów powołań i do powołań między dwoma zniwami. Natomiast szemranie musiałyby mieć miejsce w Królestwie — co jest nie do pomyślenia. I ostatecznie, wręczenie wynagrodzenia wpierw tym, którzy najpóźniej przyszli, a później tym, którzy wcześniej przyszli, sprzeciwia się Pismu Św., które naucza, że śpiąca część Kościoła otrzyma nagrodę pierwszego zmartwychwstania przed tą częścią Kościoła, która będzie żyła podczas Pańskiej obecności w Paruzji i Epifanii. W 1909 r. pewien brat przedstawił mu pogląd, który on przyjął, czemu dał wyraz przez częściowe zamieszczenie go w Z '14, 171, par. 1—5, lecz dla wyżej podanych powodów unikał podania pełnego znaczenia.

W TP '63, 44—50 i 78—87 podaliśmy szczegóły tej przypowieści. Obecnie podamy krótkie streszczenie ostatniego poglądu naszego Pastora: Dzień z przypowieści o dwunastu godzinach pracy (Jana 9:4; 11:9) był okresem życia trwającym czterdzieści lat, od 1874 r. do 1914 roku. Odpowiednio każda z tych dwunastu godzin trwała trzy lata i cztery miesiące. Jego pierwszy okres powołania („bardzo rano”), rozpoczął się w październiku 1874 r. i trwał do czerwca 1881 r., pokrywając się z czasem dwóch godzin. Jego trzecia godzina miała miejsce od czerwca 1881 r. do października 1884 r., jego szósta godzina od czerwca 1891 r. do października 1894 r., jego dziewiąta godzina od czerwca 1901 r. do października 1904 r., jego jedenasta godzina od lutego 1908 roku do czerwca 1911 r., a jego wieczór, koniec dwunastej godziny, rozpoczął się w październiku 1914 roku. Podczas godzin wymienionych w przypowieści szczególnie wielkie liczby były powoływane do Prawdy i służby dla niej, a każde następne powołanie dodawało do poprzednich przynajmniej jedną nową formę służby dla celów powołania. Gospodarzem jest Pan Jezus, a sprawcą „on Sługa” (Mat. 24:46). Groszem jest stokratna nagroda (Mat. 19:29,30) udzielana sługom Pana w tym życiu w specjalnej formie podczas wieczoru z przypowieści — przywilej służby uderzenia Jordanu. Pierwsze rozdanie go zatrzymującym korony rozpoczęło się około października 1914 roku. Ci z reguły składali się z powołanych

w jedenastej godzinie. Drugie rozdanie, późniejsze, obejmowało utracjuszy koron.

Tak dalece rozumiał nasz Pastor te rzeczy do czasu swojej śmierci. Po jego śmierci reszta przypowieści zaktualizowała się, aby mogła być zrozumiana. Fakty dotyczące wypełnienia dowodzą, że pierwsze użycie grosza, pierwsze uderzenie Jordanu, odbyło się od października 1914 r. do listopada 1916 r., a tym samym zostało ukończone krótko po śmierci naszego Pastora. Drugie rozdanie grosza wypełniło się mniej więcej w ostatnich sześciu miesiącach jego życia, przy czym on ustalił różne sposoby służby do drugiego uderzenia Jordanu, przez postawienie utracjuszy koron (czego nie rozumiał w tym czasie) w sytuacji wymagającej dokonania drugiego uderzenia Jordanu. Użycie przez nich grosza, wykonanie drugiego uderzenia Jordanu, miało miejsce w „wielkim ruchu” Towarzystwa od października 1917 r. do maja 1918 r. i było zakończone aresztowaniem wodzów Towarzystwa. Pragnienie otrzymania więcej, niżeli to miało miejsce podczas pierwszego rozdania grosza i szemranie tych, którzy otrzymali grosz podczas drugiego rozdania, przedstawia bezbożne ambicje i przechwytywanie władzy przez wodzów Towarzystwa i ich popleczników w 1917 r., a także ich niezadowolenie z tego co otrzymali od Pana za pośrednictwem „onego Sługi”. „Przyjacielem” wśród szemrzących byli wodzowie Towarzystwa, którzy zostali przez Pana skarceni za ich bezbożne ambicje, przechwytywanie władzy i niezadowolenie z tego, co im Pan aktualnie udzielał. Poproszenie go przez Pana do pójścia swoją drogą (w Biblii ang. „idź swoją drogą”, przedstawia czasowe opuszczenie ich przez Pana oraz ich popleczników stanowiących członków Wielkiej Kompanii i pozostawienie ich na własnej drodze samolubstwa, które zaprowadzi ich w ręce „człowieka na to obranego” — niepomyślnych warunków i prześladowających osób — i Azazela— Szatana (3 Moj. 16:21; 1 Kor. 5:5). Bronienie przez gospodarza swego stałego sposobu postępowania z tymi dwiema klasami robotników przedstawia naszego Pana broniącego za pośrednictwem nauk epifanicznych (wpierw ustnie, później drukiem) Swego postępowania w udzieleniu dwukrotnej zapłaty, co też uczynił. Ta interpretacja zgodna jest ze wszystkimi siedmioma pewnikami biblijnej interpretacji, a także przez wypełnienie dowiodła swojej prawdziwości. Tymi pewnikami są: interpretacje i nauki, które aby mogły być prawdziwe muszą być zgodne z sobą, harmonijne ze wszyst-

kimi innymi prawdziwymi tłumaczeniami Biblii i prawdziwymi naukami Biblii, z Boskim charakterem, Okupem, faktami i celami Biblii.

UWAGA VI — DO STRON 249—265

W niniejszej szóstej uwadze pragniemy podać, jako interesującą ilustrację zasady stopniowego rozwoju niejasnej Prawdy do coraz jaśniejszych poglądów (Przyp. 4:18), przykład stopniowego rozwoju Prawdy, jaki dokonał się w umyśle naszego Pastora na temat czasu wybawienia Kościoła. Kiedy on napisał III Tom, opierając swoją myśl na pomiarach linii podłogi wielkiej galerii w Wielkiej Piramidzie, od jej północnej ściany do stopnia i wzdłuż frontu i wierzchu stopnia, wnioskował, że Kościół opuści ziemię około października 1910 r. (str. 412—414). Później zrozumiał, że Pismo Św. nigdzie takiej daty nie podaje i zrezygnował z tego poglądu. W 1903 r. wierząc jeszcze, że ucisk prawdopodobnie zacznie się między 1910 a 1912 r. i zakończy w październiku 1914 r. (F 718, par. 1) wnioskował, że gdzieś między 1910 a 1914 r., raczej bliżej późniejszej daty niż wcześniejszej, Kościół opuści świat. Kiedy w 1904 r. (Z '04, 197—199, 229, 230) zrozumiał, że ucisk rozpocznie się, a nie skończy w 1914 roku, to jego stanowisko — że niektórzy z Kościoła pozostaną aż do jakiegoś czasu podczas trzeciej lub anarchistycznej fazy ucisku — wskazywało na to, że Kościół pozostanie tutaj aż po październik 1914 roku. Jednak on ani wówczas, ani osiem lat później nie wyciągnął tego wniosku z tej przesłanki, lecz konkludował, że Kościół pozostanie tutaj do października 1914 r. i tę myśl podtrzymywał, aż do jakiegoś czasu w 1912 roku.

Trzy szczególne sprawy miały wpływ na zrozumienie przez niego w 1912 r., że Kościół pozostanie tutaj przez jakiś czas po 1914 roku: (1) Skoro żęcie było tylko pierwszym procesem żniwa, a miało się zakończyć w październiku 1914 r., to uzupełnienie następnych procesów żniwa wymaga, aby Kościół pozostał na ziemi przez jakiś czas po październiku 1914 roku. (2) Palestyna w 1912 r. nie była dostatecznie zaawansowana pod względem powrotu ludności żydowskiej, szczególnie bogatych Żydów, a także w postępie i powodzeniu, nie mogła też w sposób naturalny dostatecznie rozwinąć się w wymienionych zakresach podczas dwóch lat, jakie pozostały do 1914 r. i zagwarantować obecność warunków opisanych przez Ezech. 38: 11—13 do 1914 roku. (3) Ucisk rozpoczynający się w 1914 r. wskazuje, że Kościół pozostanie tutaj przez jakiś czas po tej dacie, ponieważ

miał pozostać tutaj do ostatniej fazy ucisku, anarchii. Te trzy rozważania dowiodły mu, że proroczy punkt widzenia wymagał pozostania Kościoła na ziemi po październiku 1914 roku. Odpowiednio do tego wprowadził potrzebne zmiany w różnych tomach Wykładów Pisma Świętego. Potem wielokrotnie nauczał, że on nie zna daty, ani roku opuszczenia ziemi przez Kościół. Nie wiedząc, że Epifania będzie trwała tak długo, jak myśmy się o tym dowiedzieli — czterdzieści lat — nie wyobrażał sobie, że Kościół pozostanie na ziemi tak długo po październiku 1914 r. jak pozostawał i jeszcze przez jakiś czas tutaj pozostanie. Niech to nas nie dziwi, bo jego służba była ograniczona do Paruzji, włączając jej okres zachodzenia na Epifanię; stąd wynika jego brak informacji o szczegółach Epifanii i czasie opuszczenia świata przez Kościół, rzeczy której wystąpienia my się nie spodziewamy wcześniej jak w kilka lat po 1949 r. zgodnie z obrazem ośmiu wielkich cudownych dni, kiedy to Kościół rozpocznie swoją ostatnią publiczną działalność. Dokładnego roku tego wydarzenia, na ile to dotyczy pozostających członków Kościoła w ogólności, nie znamy; mamy jednak zapewnienie, że to będzie miało miejsce mniej więcej gdzieś między początkiem 1949 r. a październikiem 1954 roku, gdy pozostanie przynajmniej jeden z jego członków, aż zachodzenie Epifanii na Bazyleję, Królestwo, zakończy się. Z pewnością zbliżanie się naszego Pastora do zwiększającego się zrozumienia pełnej prawdy na ten temat jest wspaniałą ilustracją stopniowego rozwijania się Prawdy na czasie — Przyp. 4:18.

UWAGA VII — DO STRON 411—413

W dodatku do stosownych spostrzeżeń zawartych w poprzedniej uwadze, strony 411—413 wymagają kilka uwag w związku z występującymi datami: październikiem 1874, 1881 i 1910 roku. Jak wcześniejsze wydania III Tomu wskazują, nasz Pastor zrozumiał, że jeden z odpowiednich pomiarów oznacza, iż Kościół opuści ziemię do października 1910 r.; lecz po 1904 r., w wyniku zrozumienia przez niego, że ucisk rozpocznie się a nie zakończy w 1914 roku, wywnioskował, że Kościół pozostanie tutaj do października 1914 roku. To spowodowało, że zmienił pierwotnie podtrzymywaną myśl na podstawie zrozumianego pomiaru, jako wskazującego na październik 1910 r., jako datę wyzwolenia Kościoła, na myśl jaka jest obecnie wyrażona na ten temat na odnośnych stronach. Lecz zanim nastąpił październik 1910 roku, jak można zauważyć z pytań i odpowie-

dzi na temat tej daty w książce pt: Co Kaznodzieja Russell odpowiadał, str. 56 i 403, zrezygnował z tej myśli. Jednakże on nigdy nie zmienił zdania na temat tej sprawy przedstawionej na str. 411—413, gdyż bez wątplenia stan płyt (z czcionek) uniemożliwiał poczynienie zmian.

Wszystkie trzy pomiary spośród innych podanych w komentowanym ustępie były robione nie od punktu przecięcia się linii podłogi wielkiej galerii i linii rzutowej jej ściany północnej, lecz $33\frac{1}{2}$ cala na północ od tej linii przecięcia, a tym samym $33\frac{1}{2}$ cala w dół pierwszego górnego przejścia od początku wielkiej galerii — w punkcie wskazującym narodzenie naszego Pana w październiku 2 r. przed Chrystusem. Według prof. Flindersa Petriego, z którym w istocie rzeczy zgadzają się prof. Smyth i bracia Edgarowie, długość linii podłogi wielkiej galerii od ściany północnej do podnóża stopnia, wynosi $1815\frac{1}{2}$ cala brytyjskiego lub $1813\frac{1}{2}$ cala piramidalnego, podczas gdy linia podłogi rzucona przez stopień do jej przecięcia z rzutową linią południowej ściany wielkiej galerii wynosi akurat około 68 cali, co daje ogólną długość wielkiej galerii wynoszącą $1881\frac{1}{2}$ cala piramidalnego. Jak powszechnie jest uznane przez studentów Piramidy, jej północna ściana zaznacza śmierć naszego Zbawiciela na kwiecień 33 r., jako punkt zaznaczający początek wysokiego powołania, a jej południowa ściana wskazuje koniec spłazdania z ducha na październik 1914 r., ponieważ $1881\frac{1}{2}$ roku od kwietnia 33 r. przyprowadza nas do

października 1914 roku. Nasz Pastor mierzył odległość rzutowej linii podłogi wewnątrz stopnia papierem, co później uznał za niepoprawne, jak to można zauważyć na podstawie jego stosownych uwag w wyżej podanych cytatach. Zgodnie z tym opuścił dwa zastosowania, (b) i (c), z komentowanego ustępu, jako niepoprawne, jednakże nie zrobił zmiany na płytach drukarskich, ażeby to wykazać, ponieważ tak dużo zmian wymagałoby wprowadzenia zmiany w paginacji reszty książki. Zdaje się, że on polegał na braciach pouczonych jego myślami wyrażonymi gdzie indziej w sprawie zanotowania poprawek. Logicznie działając powinien zaniechać zastosowania (a), lecz nie wiemy czy kiedykolwiek to uczynił, ponieważ linia podłogi od północnej do południowej ściany wielkiej galerii wynosi $1881\frac{1}{2}$ cala (jej południowy koniec zaznacza październik 1914 rok), z czego odległość wewnątrz stopnia liczy około 68 cali, a wierzch stopnia — 61 cali. Stąd linia podłogi mierzona do spodu stopnia i dalej wzdłuż wierzchu stopnia, opuszczając wysokość pionowej linii stopnia, wynosiłaby $1874\frac{1}{2}$ cala i tak wyznaczyłaby październik 1907 r., co nie stanowiąc biblijnej daty dowodzi, że pomiar nie był symboliczny. Nieścisłość trzech zastosowań była spowodowana tym, że nasz Pastor myślał, iż trzy odpowiednie pomiary rozpoczynały się od narodzenia naszego Pana, zaznaczonym $33\frac{1}{2}$ cala na północ od początku wielkiej galerii, podczas gdy one zaczynały się od Jego śmierci, zaznaczonej początkiem wielkiej galerii.

OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELII

(4 Moj. 7:66—8:4; ciąg dalszy z T.P. '76, 64)

MIŁOŚĆ życia, starającą się zachować człowieka od niebezpieczeństw chorób, tortur lub śmierci, tak często wymaganych przez Jezusa, on wyjawiał i starał się usuwać. Kłótność, która mogłaby zniszczyć błogi pokój prawdziwego ucznia, on strofował i naprawiał. Mściwość wymagającą oka za oko i zęba za ząb od czyniących szkodę i prześladowających, potępiał i usuwał. Obłudę, która by ukrywała swoje poddaństwo Chrystusowi wśród grózb od nieprzyjaciół, on również tak traktował. Pożądliwość, która by wstrzymywała posiadłości, gdy były potrzebne dla krzewienia sprawy Chrystusowej on także strofował i naprawiał. Miłość luksusów, która przeszkadzała w oddaniu siebie ciężkiej służbie dla Prawdy, on strofował i naprawiał. Stawianie czegokolwiek lub kogokolwiek ponad wierność Chrystusowi

jako Panu — męża lub żonę, rodziców lub dzieci, braci lub krewnych, przyjaciół lub bliźnich, domu lub ziemi, czy też powołania lub stanowiska — on naprawiał, jak również strofował. Tym sposobem on ofiarował swoją misę — naprawienie życia z grzechów, postępowania spowodowanego błędem samolubstwa lub światowości, które działały przeciw jego szafarskiej doktrynie — ku oczyszczeniu wielu.

CZASZA ACHYJEZERA — ZBIJANIE BŁĘDÓW

(17) On także ofiarował swoją czaszę, zbijanie błędów, trzymanyh przeciwko jego szafarskiej doktrynie. Te błędy były czasami użyte do zwalczania jego szafarskiej doktryny, a

czasami on używał swej szafarskiej doktryny do zbijania przeciwnych błędów. Uczynił zatem ze swej szafarskiej doktryny użytek obronny i zaczepny przeciw błędowi; podobnie każda inna z dwunastu szafarskich doktryn musiała walczyć przeciwko różnym błędom i bronić się od ich ataków. Z konieczności pozafiguralny Achyjezer musiał sprzeciwić się propagatorom usprawiedliwienia z samej wiary, ponieważ oni twierdzili, że usprawiedliwienie z wiary czyniło kogoś członkiem prawdziwego ludu Bożego i było dla niego paszportem do nieba. Przeto dowiódł ze Słowa Bożego, że nikt nie mógł być zaliczony do ludu Bożego chyba, że wyrzekł się grzechu, błędu, samego siebie i świata, a przyjął Chrystusa jako swego Zbawcę i Pana, podczas gdy ci, którzy tylko pokutowali i uwierzyli, że Jezus za nich umarł nie uczynili wszystkiego, co było wymagane aby mogli należeć do ludu Bożego (Mat. 7:14; 16:24—27; Mar. 8:34—38; Łuk. 14:26, 27; Dz. Ap. 14:22; Jana 14:15—17, 21—24; Rzym. 12:1, 2; 1 Tes. 3:3, 4; 2 Tym. 2:10—12; Żyd. 12:1—3, 14; 1 Kor. 9:24—27; Gal. 6:7—10; Rzym. 8:12—14, itd.). Chociaż nauczał, że pokuta i wiara są warunkami przebaczenia, twierdził jednak, że to nie było wystarczającym, aby uczynić kogoś członkiem ludu Bożego i zabezpieczyć mu niebo. Miał on w tym rację i przy pomocy powyżej podanych ustępów Pisma Św., dał odpór tym, którzy nauką o usprawiedliwieniu z wiary starali się pobić jego wywody, jakkolwiek nie rozumiał, że są dwa stopnie zbawienia w Wieku Ewangelii, ani też, że usprawiedliwienie tylko przypisuje restytucję na to, aby ofiarujący mógł być przyjemny, jako ofiara, lecz jego wiadomości były niewystarczające, gdy przyszło do wyznaczenia właściwego miejsca na usprawiedliwienie z samej wiary, chociaż on był w stanie dawać odpór używaniu tej doktryny przeciw jego szafarskiej doktrynie. W tym był on z innego punktu widzenia upośledzony, podobnie jak wodzowie utracjusze koron z Kościoła Luterńskiego, którzy — jak to widzieliśmy — chociaż mogli zbijać ataki przeciw doktrynie o usprawiedliwieniu z wiary jako prawdziwej, nie byli w stanie zbić argumentów dowodzących, że świętobliwość jest niezbędnym warunkiem do odziedziczenia nieba, twierdząc, że usprawiedliwienie z wiary jest wystarczającym do tego, a co ich przeciwnicy wykazali, że było nieprawdą.

(18) Na twierdzenie, że wszyscy członkowie państwowych kościołów są chrześcijanami, pozafiguralny Achyjezer odpowiedział, że państwowe kościoły były quasi-cywilnymi in-

stytucjami i że nie mogło czynić człowieka chrześcijaninem to, że był urodzony w jednym z kościołów połączonych z państwem, tak jak nie czynił nikogo chrześcijaninem fakt, że był urodzony w państwie, które było połączone z kościołem. Na twierdzenie Zwingliego, że pokropienie niemowlęcia uczyniło je uczestnikiem Przymierza Abrahamowego, tak jak obrzezka uczyniła niemowlę izraelskie uczestnikiem tego Przymierza, ponieważ teraz chrzest zastąpił obrzezkę, on odpowiedział, że potomkowie Abrahama przez obrzezkę rzeczywiście stawali się uczestnikami tego Przymierza, lecz ten ktoś musi być synem pozafiguralnego Abrahama — Boga — i być ochrzczony, zanim może stać się uczestnikiem w tym Przymierzu podczas Wieku Ewangelii, a takim może się stać tylko dorosły człowiek, ponieważ tylko dorosły człowiek może odwrócić się od grzechu, błędu, siebie i świata do Chrystusa jako swego Zbawcy i Pana, i wtedy symbolizować swój uczynek przez chrzest. Silnie użył on swego poglądu o śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu chrześcijanina w obronie zanurzenia, jako właściwego sposobu chrztu, przeciw kropieniu i zlanu, chociaż nie rozumiał jasno rzeczywistego chrztu i zanurzenia, jako jego symbolu. Głosił, że nawrócenie serca było jedynym sposobem, przez który można stać się chrześcijaninem, a przez to potępił fizyczną siłę, za pomocą której zmuszano do przyjęcia lub odrzucenia pewnych opinii i religii; tym samym silnie bronił wolności religijnej przeciwnej religijnemu przymusowi. Na twierdzenie, że chrzest niemowląt oczyszczał z grzechu pierwotnego i sprawiał wiarę w Chrystusa w niemowlęciu, odpowiadał, że wiara przychodzi przez słuchanie (rozumienie i posłuszeństwo) Słowa Bożego (Rzym. 10:9, 10, 14, 17) — rzecz, którą niemowlę nie może czynić — a nie przez wodę, która ma być użyta dopiero wtenczas, gdy ktoś już uwierzył (Mar. 16:15, 16). Podobnie użył swej szafarskiej doktryny do zbitcia całego systemu sakramentów w Kościołach: Greckim, Rzymskim, Anglikańskokatolickim i Luterńskim, które dowodziły o magicznej skuteczności w sakramentach. Przeto jego szafarska doktryna dała odpór każdej przeciwnej doktrynie, odrzuciła każdą magiczną sztukę w religii i słusznie twierdziła, że osobisty charakter i ustosunkowanie umysłu i serca wobec grzechu, błędu, siebie, świata i Chrystusa, wchodziły w rachubę w prawdziwym nawróceniu, bez którego nikt nie mógł należeć do ludu Bożego.

(19) Pozafiguralny Achyjezer, ostatecznie

ofiarował swoją łyżkę — instrukcje w sprawiedliwości, jako logiczny wynik swej szafarskiej doktryny. Jego pojęcie o nawróceniu składa się z dwóch części: (1) odłączenie od grzechu, błędu, siebie i świata, i (2) przyjęcie Chrystusa, jako swego Zbawcę i Pana. Takie pojęcie nasuwało na myśl, że będzie on dawał instrukcje około linii przeciwko grzechowi, błędowi, samolubstwu i światowości a zwróceniu się do wiary w Chrystusa, jako Zbawcę i posłuszeństwa Jemu, jako swemu Panu. Z tych punktów zapatrywania możemy widzieć, że wchodziło to w jego zakres dawania instrukcji i napominania, co się tyczy każdej cnoty i łaski, jak również każdej dobrej mowy i uczynku. I to czynił, czego dowodzą jego pisma jak również ustne nauki. Przedstawiał rzeczy, które powinny być według jego zrozumienia uprawiane, wprowadzane w czyn i które powinny obfitować: wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, braterską miłość, miłość bezinteresowną, pokorę, prostotę, pracowitość, samoofiary, spokojność, długie znoszenie, pobłażliwość, przebaczenie, bezstronność, szczodrość, umiarkowanie, poważanie samego siebie, wesołość, zgodność, pokój, samoobrona, agresywność, zabezpieczenie siebie, taktowność, opatrność, patriotyzm, duch rodzinny, przyjaźń, czystość, cichość, posłuszeństwo, gorliwość, wstrzemięźliwość, wspaniałomyślność, łagodność, radość i wierność. Do tych cnót, jako przeciwnych skutkom grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w rozmaitych formach, musiał z konieczności zachęcać swoich słuchaczy, jak również pobudzać ich do odwrócenia się od grzechu, błędu, samolubstwa i świata. On ustawicznie wpajał te rzeczy w nich, gdy nawoływał do przyjęcia Jezusa, jako Zbawcy i Pana. Jego nawoływanie, aby przyjąć Jezusa, jako Zbawcę, przyprowadziło wiele ludzi do usprawiedliwienia z wiary, pomimo jego spornego usposobienia wobec usprawiedliwienia z samej wiary.

OWOCNA SŁUŻBA

(20) Jeszcze z innego punktu zapatrywania szafarska doktryna pozafiguralnego Achyjezera dała mu możliwość ofiarowania jego łyżki — ćwiczenia w sprawiedliwości. Wywieranie przez niego nacisku na charakter, jako element w religii, wymagany przez jego pogląd na pokrewieństwo nawrócenia do członkostwa między ludem Bożym, było powodem, iż ofiarował pewne zarysy jego łyżki. Między innymi rzeczami zaszczepiał ducha tolerancji w

swoim przyzwalaniu religijnej wolności. Wiedząc, że jeżeli czyjeś religijne poglądy nie są sprawą jego osobistego przekonania, jego religijność jest bezwartościową przed Bogiem i jest złym wpływem dla niego samego i drugich, powstrzymywał się od nietolerancji. Nie tylko to, lecz ten pogląd na sprawy uczynił go miłym, taktownym i przekonywającym, z powodu czynienia starań, by nawracać ludzi do Boga. Toteż wszczepiał te zalety w drugich, gdy ich przygotowywał do pracy ewangelicznej. Ta szafarska doktryna nauczyła go sztuki pozyskiwania dusz i pobudziła do ducha ewangelicznego. To również prowadziło go do zachęcania drugich, aby rozpowszechniać Biblię i inną literaturę, tyczącą się nawrócenia. Jego stanowisko zajęte odnośnie tej nauki było powodem, że Jan Bunyan, jeden z najsławniejszych baptystów wydał książkę w języku angielskim pt. „Postęp Pielgrzyma” (Pilgrim's Progress), która miała najszerzący cyrkulację następnie po Biblii. Książka ta pisana według baptystycznego pojęcia o nawróceniu, jest w całym chrześcijaństwie największym dziełem literackim w tym przedmiocie. Ta książka w przeciągu 250 lat spełniła służbę dla milionów osób, nawracając ich w baptystycznym znaczeniu tego słowa. Podobne uwagi zastosowane do napomnień pozafiguralnego Achyjezera względem miłości dusz i samozaparcia w ich interesie, były powodem, iż Kościół Baptystyczny stał się pionierem nowoczesnej zagranicznej pracy misjonarskiej. Mając te względy na uwadze widzimy zatem, że główne stanowisko zajęte przez doktrynę o nawróceniu w baptystycznym systemie pojęć, było bardzo owocnym ćwiczeniem w sprawiedliwości. Zapewne iż w łyżce pozafiguralnego Achyjezera było dużo wonnego kadzidła — ofiary przyjemnej Panu.

(21) Powyższe badanie jest jeszcze jednym świadectwem, że właściwie zrozumieliśmy obóz Wiek Ewangelii i dwanaście denominacji chrześcijaństwa, jako pozaobraz dwunastu pokoleń Izraela na Wiek Ewangelii. To badanie także dało nam dalsze świadectwo, iż zrozumieliśmy pozafigury Lii, Racheli, Bali i Zelfy na Wiek Ewangelii. Prześladowania, jakie wycierpieli baptysty i unitario-universalisci od ośmiu denominacji chrześcijaństwa — potomków pozafiguralnej Lii i Zelfy — zapewne potwierdzają naszą myśl, odnośnie pokrewieństwa Bali do Racheli — figura i pozafigura — w rodzinie figuralnego i pozafiguralnego Jakuba. Im więcej szczegóły te są przedstawiane, tym więcej możemy widzieć, że Pan dał nam łaskę wyrozumieć 4 ks. Mojżeszową. Więc

starajmy się w myśli, zamiarze, słowie i czynie dobrze świadczyć o naszym Panu za to wyrażenie Jego miłości i łaski ku nam; ponieważ On prawdziwie jest godnym chwały i uwielbienia.

(22) Aser był drugim synem Zelfy, służebnicy Lii, a Gad był jej pierwszym synem. Imię Aser znaczy *radosny*, w znaczeniu *uradowany* i *szczęśliwy*. W figurze Lija, jako matka sześciu synów (ponieważ synowie jej służebnicy byli legalnie jej synami), mogła naturalnie uważać się za radosną i szczęśliwą, a przeto naturalnie dała szóstemu synowi imię Aser (1 Moj. 30:12, 13). Pozafiguralny Aser, jak to już widzieliśmy, jest to Kościół Metodyski, a słudzy szafarskiej prawdy tego Kościoła, z powodu charakteru i skutków tej prawdy, byli radosnymi i szczęśliwymi, i kładli bardzo wielki nacisk na swoją radość i dobre szczęście. Prawdopodobnie wodzowie żadnej innej denominacji nie kładli takiego nacisku jak oni na radość, jako stan umysłu i jako świadectwo błogosławieństwa i łaski Bożej. Oni rzeczywiście kładli nacisk na te dwie rzeczy do tego stopnia, że nawet kwestionowali stan tych chrześcijan, którzy nie czuli się tak uradowani i szczęśliwi jak oni. Pospolita nazwa ludzi należących do tej denominacji była „Wykrzykujący Metodysci”. Przeto widzimy, że to figuralne pokolenie otrzymało imię *Aser* właściwie, i że jego pozafiguralne pokolenie przyszło w posiadanie szczęścia w obydwóch znaczeniach tego słowa, stosownie do jego szafarskiej doktryny.

(23) Pozafiguralny Aser nie był tak prześladowany, jak dzieci pozafiguralnej Bali, które były bardzo nienawidzone i prześladowane przez dzieci pozafiguralnej Lii i Zelfy. Jednakże dzieci pozafiguralnej Lii i poprzednie dziecko pozafiguralnej Zelfy trzymały go zdaleka od siebie, ale tylko do tego stopnia aby pokazać, że on był z innego pokolenia niż one. Przeto nie słyszymy o kimkolwiek z nich, by dopuszczał się srogiego prześladowania przeciw słudze Prawdy, który zapoczątkował ów ruch Maluczkiego Stadka, albo przeciw jego pomocnikom, przeciw wodzom utracjuszom koron, czy też ich zwolennikom. To prawda, że motłoch mniej lub więcej uczęszczający do kościoła, czasem źle się obchodził z metodystami, szczególnie oskarżał ich o „świętobliwszego od nich” ducha i rozmaitymi sposobami okazywał swoją pogardę, nawet rozruchami przeciwko nim; jednak denominacje, jako takie, nie prześladowały ich bardzo, a przez żadną z nich nie byli traktowani tak źle, jak kongregacjoniści,

kwakrzy, baptyści i unitarianie przez inne denominacje. Jedna ilustracja, która pokazuje pogardę motłochu, mniej lub więcej uczęszczającego do kościoła i protekcję od cywilnych urzędników, wystarczy do wyjaśnienia tego punktu: W pewnej miejscowości w Anglii motłoch uchwycił około 20 metodystów, umieścił ich na wozie i zawiózł ich przed sędziego. Ich oskarżyciele, zapytani przez niego o oskarżenie przeciwko nim, nie mogli przez dłuższy czas nic powiedzieć. Ostatecznie ktoś z motłochu zawołał: „Wszakże oni udają, że są lepsi od innych ludzi i oprócz tego oni modlą się od rana do wieczora”. Sędzia zapytał ich, czy oni nic innego nie zrobili. „Tak, panie” — odpowiedział pewien starzec — „oni *nawrócili* moją żonę. Dopóki ona nie chodziła do nich, to miała taki długi język! A teraz jest taka cicha jak owieczka”. „Zawieźcie ich z powrotem, zawieźcie ich z powrotem” — powiedział sędzia — „a niech nawrócą wszystkie stare sekutnice w mieście!”.

(24) Księciem pokolenia Aserowego, który przyniósł ofiarę był Pagijel, syn Ochranów. Imię *Pagijel* znaczy *interwencje Boże*. To znaczenie znalazło swoją pozafigurę w fakcie, że Boskie opatrności były bardzo znaczne w doświadczeniach i działaniach wodzów utracjuszy koron pozafiguralnego Asera, jak również w tych z tego pozafiguralnego pokolenia, którzy nie byli wodzami. Wiele jest anegdot mówiących o tych wodzach i ilustrujących ich silnie zaznaczone wybawienia od niebezpieczeństwa, zaopatrzenie ich potrzeb, ich manipulacje w scenach i środowiskach gdzie oni uczynili wiele dobrego, lub powstrzymali zło, bo inaczej byłoby wyrządziło wiele spustoszenia. Świat nazywałby ich szczęśliwymi; lecz bogobojni metodyści wiedzieli jak przypisywać te interwencje specjalnej opiece Pańskiej i uważali się szczęśliwymi w nich a przeto byli radosnymi. Naprawdę oni doszli w tych rzeczach do skrajności często myśląc, że Bóg interweniował na ich korzyść przez rzucanie losów i powodował, że ich oczy natrafiły na tekst, który rozwiązywał ich dylemat przez przypadkowe otwarcie Biblii w miejscu stosownego ustępu. W ten sposób szukali Pańskiej interwencji za nimi. Oni nauczyli się tych metod od brata, który zaczął ruch Maluczkiego Stadka, później przekreślony w Kościół Metodyski, ponieważ on czasem uciekał się do takich rzeczy, starając się dowiedzieć woli Bożej. Imię *Ochran* znaczy *kłopotliwy* i daje się zastosować do wodzów utracjuszy koron, nad którymi tu się zastanawiamy, ponieważ ich sponta-

niczna religijność, na którą nalegali jako na przeciwną obojętności sceptycznego, sofistycznego i sztucznego wieku, jakim był wiek 18-ty i początek 19-go, sprawiała kłopot formalistycznym wyznawcom chrześcijaństwa tego czasu, tj. kościelnictwu.

POZAFIGURALNY PAGIJEL

(25) Kościół Metodyski jest przepelniony duchem propagandy, której rezultatem jest wielka ilość członków i zwolenników. Obecnie na świecie jest prawdopodobnie 20 000 000 członków i zwolenników metodyskich. To znaczy, że ich księżę jest bardzo liczny. Założyciel ruchu Maluczkiego Stadka przekręconego w Kościół Metodyski pozostawał na ziemi przeszło 50 lat po zaczęciu swego ruchu, przeto wodzowie utracjusze koron nie mieli sposobności uczynienia sekty z tego ruchu, aż bardzo późno za jego życia — wtedy, gdy ostatecznie udało im się uzyskać od niego (1784 r.) dokument deklaracyjny, który dał corocznym konferencjom, jakie on urządzał ze swymi kaznodziejami od 1744 r., legalną konstytucję a która po jego śmierci dała zarządowi składającemu się ze 100 duchownych kontrolę nad pracą, którą on dozorował od 1738 r. aż do śmierci w 1791 r. To oczywiście obróciło w sektę ten wzniosły ruch Maluczkiego Stadka, rozpoczęty przez Jana Wesleya. Niżej wymienieni są głównymi członkami pozafiguralnego Pagijela: dr Coke, którego najpierw ze wszystkich Jan Wesley postanowił i to jako nadzorcę (biskupa) pola amerykańskiego; Francis Asbury, „amerykański Jan Wesley”, którego Jan Wesley polecił doktorowi Coke postanowić swoim współbiskupem w Ameryce; Adam Clarke, komentator; Richard Watson; D. D. Whedon; biskup Simpson i biskup Hurst. Przed 1784 r. ruch Wesleya był niezależnym ruchem prawie ekskluzywnym w Kościele Anglikańskim; lecz z dokumentem deklaracyjnym separacja była przesądzoną konkluzją, a od tego czasu, choć Wesley w podobny sposób jak nasz Pastor, nadal kontrolował ogólną pracę, zesekciarzenie ruchu metodyskiego przybrało na sile; i zaraz po śmierci Wesleya metodyzm był uznany jako osobny i odrębny od Kościoła Anglikańskiego. Przeto, dzięki sprawowanej przez niego aż do śmierci kontroli tego ruchu, całkowite obrócenie go w sektę było powstrzymane dłużej, niż w przypadku któregośkolwiek innego protestanckiego ruchu Maluczkiego Stadka. Udzielenie przywilejów przez Wesleya tym, którzy przekręcali

jego ruch w sektę było jego częścią w ślepicie i niewoli pozafiguralnego Samsona.

(26) Z powodu silnego nacisku, jaki metodyści kładą na kilka doktryn, ich właściwa szafarska doktryna, w podobny sposób jak żeśmy to wskazali między prezbiterianami, episkopalianami i baptystami, nie była zauważona przez zwykłego badacza z ogółu metodystów. Niektórzy powiedzą, że to, co oni nazywają nawróceniem — skruchą za grzechy i pewnością przebaczenia, wznoszącą się w triumfalnym zwycięstwie nad żalem za grzech przez wiarę w śmierć Chrystusową i wśród dużego wzruszenia — jest centralną szafarską doktryną metodyzmu. Inni mogliby powiedzieć, że wielki nacisk, jaki oni kładą na pokój i radość z pewności, że grzechy są im przebaczone dowodzi, że odczuwanie pokoju i radości w wyniku przebaczenia grzechów jest ich szafarską doktryną. Choć te rzeczy są głoszone z naciskiem przez metodystów, tak jak były głoszone także przez Jana Wesleya, a to, z powodu pewnego pokrewieństwa do ich szafarskiej doktryny, żadna z nich nie jest ich szafarską doktryną. To się da od razu zauważyć, jeżeli pamiętamy, że miejsce metodystów jest na północy pozafiguralnego Przybytku - miłość. Przeto ich szafarska doktryna musi w jakiś sposób być połączona z miłością. Gdy z tego punktu zapatrywania spoglądamy na nauki Jana Wesleya, z łatwością możemy zauważyć, co jest szafarską doktryną Kościoła Metodyskiego. Choć on kładł nacisk na „nawrócenie”, tak jak on je rozumiał, a także na odczuwanie pokoju i radości z pewności, że grzechy były przebaczone przez wiarę w śmierć Chrystusową, to jednak z jego punktu zapatrywania było to tylko środkiem zmierzającym ku końcowi.

SZAFARSKA DOKTRYNA

(27) A co było tym końcem? Odpowiedź na to pytanie przyprowadza nas wprost do tego, co było jego szafarską doktryną — miłość Boska jako istota uświęcenia jest Boskim ideałem dla ludu Bożego. On dlatego kładł nacisk na „nawrócenie” i odczuwanie pokoju i radości w przebaczeniu grzechów, ponieważ — według jego poglądu — stanowiły one „pierwsze błogosławieństwo”, które trzeba było doświadczyć, zanim ktoś mógł się zbliżyć do „wtórego błogosławieństwa”, jako wstęp do życia uświęconego w miłości Bożej, jako ideał chrześcijańskiego życia. Przeto Wesley kładł tak wielki nacisk na takie uświęcenie, którego istotą jest doskonała miłość. On zwykle nazywał to

„chrześcijańskim udoskonaleniem”, co jego teologiczni nieprzyjaciele przekręcili, jakoby miało znaczyć absolutną doskonałość w ciele. To nie było jego myślą, choć Wesley nie zawsze był ostrożny w swoich wyjaśnieniach, aby zbić oskarżenie jakoby nauczał, że niektórzy chrześcijanie, tj. ci, którzy doświadczyli wtórego błogosławieństwa weszli w stan bezgrzeszny. Najobszerniejsze przedstawienie jego nauk na ten przedmiot znajduje się w książce o 175 stronicach pod tytułem „A Plain Account of Christian Perfection” („Wyraźny Opis Chrześcijańskiego Udoskonalenia”). Wielokrotnie mówi on w tej książce, że przez chrześcijańskie udoskonalenie on nie rozumie bezwinnosci, lub nieobecności słabości i błędu, lecz taką bezinteresowną miłość ku Bogu i człowiekowi, która zwycięża grzech, siebie i świat. Twierdzi on, że taka miłość usuwa grzeszne, samolubne i światowe skłonności, czyniąc serce czystym i pełnym dobroci. Tak jak zauważyliśmy to we wszystkich innych przypadkach (oprócz Św. Jana) członków pozafiguralnego Jakuba, którzy zapoczątkowali ruchy Maluczkiego Stadka, później przekręcone w sekciarskie systemy przez wodzów utracjuszy koron, Wesley nie widział jasno zupełnego światła odnośnie swojej szafarskiej doktryny. I tak jak było z nimi, tak podobnie w jego przypadku nie była jeszcze na czasie za jego dni zupełna prawda na ten przedmiot w różnych jej zarysach, ponieważ Pan pozostawił to do czasu Żniwa. Lecz jego centralna myśl, że miłość Boża, jako istota uświęcenia jest Pańskim ideałem dla Jego ludu, była niewątpliwie prawdą.

(28) Pamiętając, co było jego szafarską prawdą i wiedząc, że jego serce było przepelnione taką miłością, jesteśmy gotowi zrozumieć, dlaczego on tyle swego czasu poświęcał na pracę ewangeliczną; ponieważ bez wątpliwości jest on największym ewangelistą, jaki kiedykolwiek żył. On widział tak wielu członków Kościoła około siebie, którzy powinni radować się we „wtórym błogosławieństwie”, a nie cieszyli się nawet „pierwszym błogosławieństwem — usprawiedliwieniem z wiary — a jego miłość do nich, połączona z błędem, że oni podlegają wiecznym mękom, pobudziła go z konieczności do starania się, aby przyprowadzić ich do usprawiedliwienia. Dlatego on i jego towarzysze tak wielce nalegali na pokutę, w znaczeniu skruchy i wiarę, w znaczeniu pewności, że grzechy są przebaczone przez śmierć Chrystusową. Także po tym, gdy poczucie wyrzutów sumienia za grzech skruszyło serce i wiara w śmierć Chrystusa otrzymała przeba-

czenie grzechów, on i jego towarzysze nalegali na odczuwanie pokoju i radości w sercu z powodu uwolnienia od wyrzutów sumienia przez upewnienie się o przebaczeniu. Jednakże ci bracia nalegali na te nauki po to, aby one przeprowadzając ludzi przez pierwsze błogosławieństwo, mogły dostarczyć im kandydatów, których by mogli poprowadzić ku „wtóremu błogosławieństwu”. Przeto widzimy, że te dwie doktryny — pokuta i wiara, pokój i radość z przebaczenia — choć nie były ich szafarską doktryną, to jednak były tak spokrewnione z nią, że zmusiły braci by nauczać je, podobnie jak ich szafarską doktrynę, aby wprowadzić tą ostatnią w czyn,

(29) I ta doktryna z jej dwoma przygotowawczymi doktrynami była wtedy na czasie. Osiemnaste stulecie było okresem religijnej podupadłości. W międzynarodowych stosunkach było wiele tarcia, zazdrości, grabienia ziemi, wojen zaborczych i ciemnienia, kończących się wojną o niepodległość między amerykańskimi koloniami a Brytanią oraz Rewolucją Francuską i wojnami napoleońskimi w Europie. Brytyjczy arystokraci stali się specjalnie miłośnikami siły, pieniędzy i rozkoszy. Kler Kościoła Anglikańskiego był zazwyczaj artystokratyczny w uczuciu, światowy w swoich ambicjach i klerykalny w swojej religii, a religijne po-wodzenie prostego ludu było dla serc kleru mało znaczące. Religijność średniej klasy była zazwyczaj zupełnie formalna, co można zauważyć z przykładu. Z wyroku sędziego, który myślał, mając w mieście swoim episkopalianów, prezbiterianów, kongregacjonalistów, baptystów i kwaków, że było dosyć sposobów dostania się do nieba, jeżeli ktoś w jego mieście nie był zadowolony drogą do nieba według jednego z tych, to on nie pozwalał mu tam iść innym sposobem, a przeto zabronił metodystom mieszkać tam i krzewić ich wiarę. Nie-wypowiedziane ubóstwo klasy niższej w Anglii było bardzo skrajne pod względem religijnym. Ich postępowanie, środowisko i widoki umysłowe były najpodlejsze i najbardziej bestialskie. Oplakany stan religijny wszystkich tych klas, jako owiec rozproszonych i omdlewających bez prawdziwych pasterzy, pobudził Wesleya i jego współpracowników do działania, odwagi, ofiarowania się i cierpienia za te zgubione dusze. Mieli oni takie smutne warunki ze wszystkich stron, mieli serca przepelnione miłością Bożą i obawiali się wiecznych mąk dla niewierzących. Czy można się zatem dziwić, że ich szafarska doktryna, jako żyjąca moc w ich sercach, uczyniła z nich ożywciami, aby mogli po-

prowadzić nawracanych przez siebie do świętobliwości z miłości ku Bogu w poświęceniu, tj. do ich przywileju, jako ludu Bożego? A więc widzimy, że ich szafarska doktryna sama przez się była pokarmem na czas słuszny i prowadziła ich, aby pomóc drugim przez „nawrócenie”, ażeby oni przyszyli do stanu, w którym byłaby ona pokarmem na czas słuszny dla nich.

(30) Teraz chcemy podać kilka ogólnych myśli o Janie Wesleyu, którego Boska opatrność wzbudziła, aby był częścią pozafiguralnego Jakuba, użytą w spółdzeniu pozafiguralnego Asera. On urodził się w Epworth w Anglii 1703 roku, a umarł w Londynie mając 88 lat w 1791 roku. Jego ojciec był kaznodzieją w Kościele Anglikańskim i znanym pisarzem dzieł biblijnych, a jego matka była szczególnie zdolną pomocnicą swego męża. Dzieci tej pary są świetnym przykładem wychowania dobrych dzieci przez dobrych rodziców. Jan i Karol byli najzdolniejsi i najpobożniejsi z tych dzieci. Pierwszy z nich stał się jednym z najprzedniejszych członków gwiazdy filadelfijskiej, a drugi największym pisarzem hymnów wszystkich wieków, dając Kościołowi ponad 6.000 hymnów, przy czym niektóre, jak „Jesus Lover of My Soul” (Jezus Miłośnik Mejej Duszy — nr 137 w ang. śpiewniku), znajdują się pomiędzy najpiękniejszymi spośród kiedykolwiek ułożonych hymnów. Pomimo wielkiej zdolności Karola, Jan był nawet zdolniejszy, choć nie jako poeta. Gdy Jan miał sześć lat, to zaledwie uniknął spalenia w domu jego ojca, podpalonym przez niektórych podłych ludzi, przeciwnych kazaniom jego ojca. Do dwunastego roku życia on był uczony przez jego zdolną, mądrą i pobożną matkę, potem kształcił się przez sześć lat w Charterhouse w Londynie, skąd w 1720 r. wstąpił na Uniwersytet w Oxfordzie. W roku 1725 on był wyświęcony na diakona, a w 1726 został obrany członkiem Kolegium Lincolna w Oxfordzie i wyświęcony na prezbitera. W październiku 1726 roku został wykładowcą greckiego i egzaminatorem klas, otrzymał w 1727 roku tytuł M. A. (Master of Arts) a następnie przez dwa lata był pomocnikiem swego ojca w parafii Epworth. W 1729 roku powrócił do Oxfordu. Tam został obrany wodzem „Klubu Świętego”, grona pobożnych studentów, którzy oprócz ich regularnych studiów, oddawali się badaniom greckiego Nowego Testamentu, pościli w środy i piątki, co niedziele przystępowali do komunii i odwiedzali chorych, ubogich i uwięzionych. Z powodu ich metodycznych religijnych praktyk członkowie tego klu-

bu byli przezwani „Metodystami”, a ponieważ większość z nich później zaczęła sympatyzować z wielkim religijnym ruchem Wesleya, imię „Metodysta” przeszło na ten ruch i ludzi tego ruchu, jako przezwisko. Od 1729 do 1735 r. Wesley nauczał na Uniwersytecie Oxfordzkim, potem z bratem swym Karolem, jako sekretarz gubernatora Oglethorpe'a, pojechał do Georgia, St. Zj., jako misjonarz Indian i pastor kolonistów, pozostając tam do 1738 roku z marnym powodzeniem i kończąc ucieczką do Anglii.

(31) Dnia 24-go maja 1738 roku na zebraniu w Londynie, zdarzyło się coś, co on nazwał swoim „nawróceniem”. Po powiedzeniu, że ono zdarzyło się na zebraniu, na którym była czytana przedmowa Lutera do Listu do Rzymian, on określa je jak następuje: „Okolo kwadrans przed dziewiątą wieczorem, podczas gdy on [Luter w swojej przedmowie] określał zmiany, jakie Bóg sprawuje w sercu przez wiarę w Chrystusa, ja czułem moje serce silnie rozgrzane, czułem, że ufam w Chrystusa, samego Chrystusa, dla zbawienia; i było mi dane zapewnienie, że On zmazał moje grzechy, nawet moje, i zbawił mnie od zakonu grzechu i śmierci.” Pan Lecky wskazuje na znaczenie tego wypadku jak następuje: „Chyba nie jest przesadą powiedzieć, że ta scena, która miała miejsce na pokornym zebraniu przy ulicy Aldersgate formuje epokę w historii angielskiej. To przekonanie, które wtedy oświeciło jeden z najsilniejszych i najczynniejszych umysłów w Anglii, jest prawdziwym źródłem angielskiego metodyzmu.” (Historia Anglii w Osiemnastym Stuleciu, Tom 2, 588), Było to przez braci z Moraw, że ta zmiana nastąpiła w Wesleyu. Myślimy, że Wesley mylił się używając słowa „nawrócenie” w jego pojęciu tego słowa na określenie tego doświadczenia, ponieważ on przez wiele lat był nie tylko usprawiedliwionym, lecz również poświęconym człowiekiem. Prawdziwe wytłumaczenie tego doświadczenia jest to, że ono było ożywieniem jego nowego stworzenia, które dało mu głębsze i wyraźniejsze przekonanie, niż on kiedykolwiek przedtem miał o jego usprawiedliwieniu i o jego stanie nowego stworzenia, które w nieożywionym stanie on wiele lat posiadał. Jakkolwiek to byśmy nie nazwali, to jednak od tego czasu i nadal Wesley zaczął nową działalność, w której trwał przez blisko 53 lata, aż do 2-go marca 1791 — kilka dni przed jego śmiercią.

(32) Najpierw on ogłosił o usprawiedliwieniu i poświęceniu w doskonałej miłości w kościołach Kościoła Anglikańskiego, jako wyświęcony prezbiter tego Kościoła; lecz jego kazania trzy-

mające się ściśle punktu, obraziły światowy kler i wkrótce większość kościołów była dla niego zamknięta. Dnia 2-go kwietnia 1739 roku on zaczął głosić na polach i innych otwartych przestrzeniach, gdyż kościoły zostały dla niego zamknięte, a jego zgromadzenia stały się zbyt wielkie, aby pomieścić je w jakimkolwiek budynku kościelnym. Często, nawet po skończeniu 80-ciu lat, głosił do zgromadzeń 30.000 słuchaczy i w tym wieku był z łatwością słyszany przez nich, chociaż znajdowali się 130 metrów od niego, tak wyraźny i przenikliwy był jego głos. Jedną z serii jego historycznych zebrań pod gołym niebem była urządzona w Epworth, w czerwcu 1742 r. Ówczesny proboszcz odmówił mu możliwości przemawiania z kazalnicy jego ojca i jego własnej, więc stanął na grobie swego ojca i przepelniony uroczystym charakterem świętych wspomnień jego otoczenia, głosił z nadludzką siłą do kilku tysięcy ludzi, którzy się tam zbrali, aby go posłuchać. Skutek był elektryzujący; setki się nawróciły i to jedno zebranie było powodem urzędzenia kilku. Jako kaznodzieja Wesley nie używał żadnych chwytów oratorskich. Jego język był prosty; jego styl był rzeczowy, dyskutujący; jego zachowanie się i mowa były bezpośrednie i ciche, prawie konwersacyjne; jego powierzchowność nie była przerażająca, wzrost był niższy od przeciętnego, jednak jego twarz odróżniała się wyglądem, a jego oko zatrzymywało uwagę. Lecz tam była siła w jego głosie, myślach i słowach, które wypływały z siły jego zadziwiającego charakteru, co uczyniło go jednym z najbardziej przekonujących kaznodziei, spośród wszystkich, jacy kiedykolwiek żyli. On głosił kazania około 900 razy w roku przez około 53 lata, podróżował w przybliżeniu 5,000 mil rocznie, do 70-roku życia na koniu, czytając i studiując w podróży, a następnie do 88-go roku życia podróżował konno i bryczką. Często gdy przyjeżdżał do miasteczka, szedł na rynek, zaczął śpiewać hymn, który przyciągnął do niego ludzi, pomodlił się i wtedy wygłaszał kazanie zgromadzonym. Rychlej w jego krucjatch on spotykał wiele opozycji od motłochu, który był zwykle pobudzany przez jakiegoś fanatycznego duchownego. Czasami uderzono go, często rzucano na niego kamieniami, błotem, starymi jajami i jarzynami oraz paskudztwem. Lecz on nigdy nie cofał się; zwykle stał przed tłumem ludzi i tak ich zadziwił swoim silnym charakterem, odwagą i łagodnymi słowami, że ich rozbrajał z ich opozycji.

(33) Wiele jest opowieści o jego starciach z motłochem, dążącym do psoty i o jego skutecz-

nym obchodzeniu się z nim. Dom, w którym przebywał on w Walsal został otoczony przez zgraję, która wołała: „Wyprowadźcie kaznodzieję, my chcemy kaznodzieję!”. On poprosił jednego ze swych przyjaciół, aby zaprosił przywódcę tej zgrai żeby wszedł do domu. Przywódca z kilkoma towarzyszami wszedł do domu i był albo tak zadowolony, albo tak zdumiony sławami Wesleya a i jego usposobieniem, że jakoby się zmienił na zupełnie innego człowieka; ponadto, dwóch lub trzech jego towarzyszy było tak pozyskanych przez łagodne słowa Wesleya i jego łagodne obchodzenie się z nimi, że i oni doświadczyli tę samą zmianę uczucia. Potem Wesley wyszedł do motłochu, stanął na krześle i przemówił. Jego słowa zmieniły usposobienie zgrai. Zmieniając swoje wykrzykiwanie zgraja zaczęła wołać: „Ten człowiek jest rzetelnym człowiekiem i ci, którzy szukają jego krwi muszą wpierw przelać naszą!”. Innego razu w Walsal był on schwytyany i poturbowany przez motłoch. Zaapelował on do ludzi, żeby go wysłuchali i w końcu na chwilę zapanowała cisza, a on zaczął się modlić tym przeczystym i daleko sięgającym głosem. Wodzem tego motłochu był dawniejszy pięściarz. On był tak bardzo wzruszony, że obrócił się do Wesleya mówiąc: „Panie, ja spędzę swoje życie dla ciebie! Pójdź za mną, a żaden ci tu nie dotknie ani włosa na głowie”. W Plymouth, podczas jego kazania, hałastrą stała się bardzo gwałtowną. On zszedł z estrady, poszedł w pośrodek najgwałtowniejszych z tłumu i przywitał się z ich wodzem. Wódz natychmiast powiedział: „Panie, ja dam baczenie, abyś szczęśliwie dostał się do domu. Żaden człowiek cię nie dotknie. Panowie usuńcie się. Ja powalę pierwszego człowieka, któryby się go dotknął”. „I tak”- mówi Wesley - „on szedł ze mną do mego mieszkania; i rozeszliśmy się w wielkiej miłości”.

(34) W Penfield pospólstwo starało się wprowadzić byka pomiędzy jego słuchaczy i na estradę. W Whitechapel zagnali krowy pomiędzy zgromadzonych. W innych miejscach trąbili w trąby, dzwonili w dzwony kościelne, wysyłali miejskiego obwieszczyciela, aby krzyczał przed nim, najmowali skrzypków i śpiewaków ballad, aby zagłuszyć jego głos. Czasami ludzie w jego zgromadzeniach bronili go przed atakami, np. w Bawden (Irlandia) pewien trochę pijany kaznodzieja, szedł do niego z dużym kijem, lecz dwie lub trzy rezolutne kobiety siłą wypchnęły go przez dom do ogródka, gdzie się zaczął zalecać do jednej z nich, ale ta dała mu

takiego szturchańca, że się przewrócił na ziemię. Inny napastnik przybliżył się z wielką wściekłością, lecz miejscowy rzeźnik, nie metodysta, powalił go na ziemię jak wolu. „To” — powiada Wesley — „ostudziło jego odwagę i ja spokojnie zakończyłem swój wykład”. Takie doświadczenia towarzyszyły mu w wielu jego zebraniach od 1740 do 1745 r. To jest tylko kilka przykładów z pomiędzy bardzo wielu jakie Wesley doświadczył na początku. Lecz w późniejszych latach, szczególnie w jego podeszłym wieku, warunki się bardzo zmieniły. Najgłębsze uszanowanie było mu wielce oddawane, a jego przyjazdy stały się okazją świętowania całych miast. Do czasu jego śmierci on był prawdopodobnie najwięcej miłowanym i szanowanym człowiekiem w Anglii, Szkocji i Irlandii.

W PRACY WIĘCEJ OBFITUJĄCY

(35) Można by pomyśleć, że podróżowanie i głoszenie Wesleya to więcej niż dosyć pracy na jednego człowieka; lecz to było tylko częścią jego pracy. On zużywał dużo czasu na wizyty pastoralne podczas swoich podróży. Napisał wiele tysięcy pomocnych i pocieszających listów, które nawet są budujące. Ponadto on wykonał wiele pracy jako autor. Dwadzieścia lat przed jego śmiercią jego dzieła były zebrane i wydane w trzydziestu tomach. I wiele więcej było dodanych później. Jego czasopismo, notatki o Nowym Testamencie i cztery tomy kazań, są jego najlepiej znanymi utworami literackimi. On nie tylko pisał o religii, lecz także wydał dobre książki do nauki, używane w szkołach i książkę na temat medycyny, która za jego czasów była na pierwszym miejscu dziełem o sztuce leczenia dla użytku domowego, a która była wydana około trzydzieści razy za jego życia. On także był redaktorem kilku czasopism, jak np. Arminian Magazine, dla którego on pisywał bardzo wiele z wielkim talentem. Oprócz tego skompilował on Bibliotekę Chrześcijańskiej Rodziny, która zawierała kilkaset najlepszych książek religijnych, moralnych, literackich, historycznych i filozoficznych zebranych z dzieł najlepszych pisarzy świata. To okazało się bardzo owocnym dziełem pracy i aktualnie wykształciło jego zwolenników tak, że mało kto ze zwolenników innych wodzów religijnych był tak wykształcony. Wesley założył i doglądał specjalne szkoły i kolegia. On zebrał pieniądze na budowę setek kaplic, jak również nadzorował ich budowę. Kierował również pracą i naznaczaniem miejsc

dla swych kaznodziejów. On miał troskę o wszystkie kościoły. Zorganizował i prowadził roczne konferencje swych kaznodziejów i dał dużo czasu na porady ludziom, którzy szukali jego rady w swoich trudnościach. On założył i doglądał sierocińce i domy dla starców. Jego dobroczynności były wielorakie. Wesley nie wydawał na siebie więcej niż 50 funtów ang. rocznie, a resztę dawał ubogim i potrzebującym, jak również dawał im zarobki ze swych publikacji, wydając ze swych własnych funduszy za swego życia około 100.000 funtów (około 500.000 \$). Ażeby wykonać powyżej nadmienioną masę pracy, on rzadko kładł się na spoczynek przed godziną 22-gą, a codziennie wstawał o 4-ej. W chwili jego śmierci było 100.000 metodystycznych członków i możliwe 400.000 innych, którzy byli uważani za zwolenników. Być może jego zdolność, jako organizatora okazała się w nim najznakomiciej. Jako geniusz, on był porównywany z Napoleonem, który prawie miał zacząć swoją karierę, gdy Wesley skończył swoją.

(36) Bracia towarzyszący Wesleyowi byli jego współpracownikami i cierpieli z nim we wcześniejszych latach jego ruchu. Whitefield, krasomówca, któremu nie było równego i Karol Wesley, niezrównany poeta, byli także prześladowani w ich pracy z nim. Innym jeszcze z najszlachetniejszych towarzyszy Wesleya był świętobliwy Fletcher, proboszcz w Madeley, którego zdolne i łagodne pióro broniło zasad Wesleya nawet lepiej, niż Wesley sam był zdolny to czynić. Jego kaznodzieje pracowali, i cierpieli z taką samą miłością samozaparcia prawdziwie poświęconych. Było tam również wokół niego zgromadzone mnóstwo tych, którzy tak jak on, chlubili się w krzyżu i jego zbawczej pracy oraz w służbie samozaparcia. Ich pogląd na poświęcenie jako ześrodkowane w bezinteresownej miłości, uczynił ich podobnymi Bogu w charakterze, światłami palącymi się i świecącymi wśród narodu złego i przewrotnego. Skutek tego wielkiego okazania Ducha Pańskiego był głęboki i dał się szeroko zauważyć. Ten ruch ożywił religijne życie w Anglii, tak jak żaden inny ruch przed nim lub po nim. Ich kładzenie nacisku na miłość Boską naturalnie uczyniło ich skłonny do przyjęcia Arminianizmu — miłości Boskiej dla wszystkich ku zbawieniu, śmierci Chrystusowej za wszystkich ku zbawieniu i pracy Ducha dla wszystkich ku zbawieniu — zamiast Kalwinizmu. Ten nacisk spowodował rozdzielenie między metodystami, skutkiem czego mała mniejszość stała się kalwinistycznymi wesleyanami.

Lecz pałająca miłość wielu dała im większy przystęp do mnóstwa, niż tym z ich braci, którzy byli kalwinistycznego poglądu. Król Grzegorz III, który bardzo oceniał Wesleya wyraził się do jego siostrzeńca, Karola Wesleya młodszego, że Jan i Karol Wesley, Whitefield i Fletcher uczynili więcej dobrego dla religii w Anglii, niż cały kler ustanowionego (państwowego) Kościoła razem. To było dosyć silnym świadectwem od „głowy” Kościoła w Anglii dla ruchu, który przez większość z jego kleru był wzgardzony i któremu życiono klątwy.

(37) Gdyby Wesley żył cztery miesiące dłużej to dożyłby do 88 lat. Bardzo mało osób wykonało kiedykolwiek więcej niż on. Jego zdrowie pozostało dobre prawie do samego końca, tylko w ostatnich kilku latach życia słabły mu oczy. Z powodu złego usposobienia jego żony, jego małżeństwo było bardzo nieszczęśliwe. On mówił, że jego doświadczenia małżeńskie umożliwiają mu współczuwanie z Ijobem i Sokratesem! Zdaje się być prawie nie do uwierzenia, a jednak to jest prawdą, że pewnego razu — on nie sprzeciwiał się temu — jego żona włóczyła nim w domu po podłodze za włosy, aż wyrwała mu kędzior, a gdy Karol Wesley wchodząc do domu zauważył co się dzieje, to ona zaprzestała swego bezwstydnego czynu. Ona wzięła niektóre z jego listów i sfalszowała je okropnie przez dopisywanie do nich jej własnych wymysłów ku jego ujmie i sprzedała je gazecie, która opublikowała te sfalszowane listy, jako jego. Po kilku latach ona opuściła go, lecz jej dzieci z jej poprzedniego małżeństwa, wzięły jego stronę przeciw swej własnej matce, obwiniając ją, jako sekutnicę. Wesley nie opłakiwał jej śmierci, o której się dowiedział dopiero po jej pogrzebie, gdyż ta wiadomość go wcale nie wzruszyła, ale obojętny zabrał się dalej do swej pracy. Przed ich ślubem ona przyrzekła mu, że nie będzie stawiała żadnych przeszkód w jego podróźniczej pracy, ale gdy jej się naprzykrzyło towarzyszyć mu w niej i gdy przez długie starania nie udało się jej

namówić go, aby zaniechał tę pracę, to stała się ona jego najwięcej przeciwnym nieprzyjacielem jakiego tylko można sobie wyobrazić. Jego doświadczenia pod tym względem były bardzo podobne do doświadczeń naszego Pastora.

(38) O ile był on nienawidzony przez sekutnicę, którą wziął sobie za żonę, to tym szcudrzej bracia go miłowali. Gdy jego podeszły wiek się przybliżał, to on rzeczywiście był zacną osobą. Jego nie oziębła wesołość, niewyczerpana grzeczność, służba z samozaparcia się i świętobliwe życie, dały mu najszlachetniejsze, odznaczające się i uczynne oblicze, a szczególnie oko nie dające się zapomnieć. Pewnego razu, w 87 roku życia, gdy on był tak słaby, że nie mógł stać, to jeszcze nalegał, aby mu pozwolono dać kazanie, co też uczynił przy pomocy swych dwóch okręgowych objeżdżnych, trzymających go, jeden za jedno ramię a drugi za drugie, a tym sposobem ten odważny wojownik Boży wygłosił swoje kazanie. Skutek był najbardziej wzruszający i budujący dla słuchaczy. Dzieci miłowały go i obstępowały go po pieszczoty, uśmiechy, zachęty i błogosławieństwa. On głosił kazania prawie do ostatnich tygodni przed swoją śmiercią. Jego ostatnie kazanie zostało wygłoszone 23 lutego. Następnego dnia napisał swój ostatni list do Wilberforce'a, tego wielkiego orędownika przeciw niewolnictwu, zachęcając go w jego pracy, którą Wesley jako jeden z pierwszych rozpoczął. Scena jego śmiertelnego łoża jest jedną z najprzedziwniejszych w historii. Całą noc ten umierający człowiek przewodniczył w nieformalnym zebraniu modlitwy, śpiewu i oświadczeń, w którym uczestniczyło jedenastu oddanych, którzy czuwali przy nim aż do końca. To zebranie możliwie nigdy nie miało, ani nigdy nie będzie miało sobie równego. Ono zakończyło się jego ostatnim oddechem. On bardzo często powtarzał słowa: „Najlepsze jest to, że Bóg jest z nami”. Kilkakrotnie przewodniczył im w krótkiej modlitwie i połączył się z nimi w ich modlitwach.

(c.d.n.)

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY
WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parazytnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia j obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, 1 Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-53391-136.